ROK XIV. Nr. 297 (4257) WILNO, czwartek 28 października 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Wywiad z pułk. Adamem Kocem

uzyskany przez „Gazetę Polską“

Przyczyny ustąpienia pułk. Kowalewskiego. — Formy organizacyjne O. Z. N. nabierają charakteru stałego. — Połączenie organizacji wiejskiej i miejskiej. — Stosunek do Związku Młodej Polski i innych organizacyj młodzieżowych. — Deklaracja ludowa wyszła zwycięsko z ognia krytyki. — Mimo trudności idea Zjednoczenia zwycięży

Wczoraj szef O. Z. N. płk. Adam Koc udzielił redaktorowi „Gazety Polskiej“ następującego wywiadu:

Panie pułkowniku, zmiana na stanowisku szefa sztabu O. Z. N. dała asumpt do nowej fali domysłów i rozważań na temat organizacji oraz kierunku prac OZN. Jak pan pułkownik zauważył, prasa z dni ostatnich przepełniona jest dociekaniami na ten temat. Sądziliśmy, że będzie rzeczą najwłaściwszą zwrócić się o informacje do właściwego źródła. Nie odmówi nam pan pułkownik odpowiedzi na kilka pytań?

Słucham i chętnie odpowiem, tym chętniej, że rozpętana ponad zwykłą miarę plotka usiłuje roztaczać w ostatnich czasach wokół Obozu Zjednoczenia Narodowego atmosferę zakłamania.

A zatem czy zmiany organizacyjno-personalne ograniczają się jedynie do stanowiska szefa sztabu?

Nie. Odwołanie przez władze wojskowe p. płk. Kowalewskiego ze stanu nieczynnego, w czasie którego pracował dla realizacji hasła konsolidacji narodowej, tak ściśle związanego z zagadnieniem szeroko pojętej obrony państwa — zbiegło się z momentem, w którym uznałem za konieczne nadać pracom OZN stałe formy organizacyjne. Jak pan sobie przypomina, w pierwszej fazie tych prac niejednokrotnie zaznaczałem tymczasowy charakter zarówno struktury organizacyjnej, jak obsady personalnej. Zmiany więc pójdą szerzej, nie wyłączając mego osobistego zakresu działania.

Panie pułkowniku — pozwolę sobie przerwać w tym miejscu, prosząc o bliższe informacje, aby uniknąć sensacyjnych komentarzy.

Nie ma tu żadnej sensacji. Po prostu doszedłem do przekonania, że nic podobna pogodzić ogólnego kierownictwa pracami Obozu z jednoczesnym prowadzeniem któregokolwiek z poszczególnych działów pracy, jak np. Zw. Młodej Polski. Dalsza kumulacja tych dwóch funkcyj nie mogła by trwać bez poważnego uszczerbku dla jednej z nich. Pozostawiam więc sobie jedynie ogólne kierownictwo całokształtem prac OZN, Zw. Młodej Polski zaś prowadzić będzie nadal swe prace pod kierownictwem odrębnym w ramach OZN.

Skoro już jesteśmy przy tym temacie, czy nie zechce pan pułkownik wyjaśnić, jak istotnie wyglądają sprawy młodzieży w strukturze organizacyjnej OZN — to zagadnienie jest bowiem w najróżniejszy sposób oświetlane.

Proszę sformułować konkretne pytanie.

Panie pułkowniku, czy Związek Młodej Polski ma być organizacją nadrzędną w stosunku do grup i zrzeszeń młodzieży, jednoczącej się na podstawie deklaracji ideowej pana pułkownika z dnia 21 lutego rb.?

Nie. ZMP jest organizacją ideowo polityczną, która uznając za wiążące dla siebie zasady deklaracji lutowej zachowuje jednak własne formy organizacyjne, oparte na ścisłej dyscyplinie i hierarchii. Młodzież zrzeszona bądź niezrzeszona, której te formy odpowiadają, może wstępować do Związku Młodej Polski. Ci, którym to nie odpowiada, wchodzą bezpośrednio w ramy organizac. OZN, zachowując własny ustrój i własne normy życia organizacyjnego. Zilustruję to panu na przykładzie. Niekonieczne jest przecie, aby np. harcerstwo polskie, mające tak piękną tradycję za sobą i oparte na pewnych zasadach etycznych i wychowawczych, jednakich na całym świecie, musiało szukać w tej chwili nowych form. Ważniejsze od form jest skupienie całego wysiłku pracy dla tych celów wspólnych, które wytknął dnia 24 maja r. ub. Wódz Naczelny i które rozpracowane zostały szerzej w deklaracji OZN.

Czy wolno mi rozumieć te słowa, jako ustalenie, że jedynie deklaracja ideowa z dnia 21 lutego rb. jest bezwzględnie obowiązującą dla wszystkich obywateli, skupiających się bezpośrednio lub za pośrednictwem swych zrzeszeń w bozie Zjednoczenia Narodowego?

Tak jest. To właśnie miałem na myśli.

Czy wolno mi również zrekapitulować łaskawie wyjaśnienia pana pułkownika w ten sposób, że „Związek Młodej Polski“ nie ma być ani nadrzędną, ani wyłączną formą organizacyjną prac OZN na terenie młodzieży?

Tak jest.

Nie chciałbym nadużywać cierpliwości pana pułkownika, ale chciałbym zadać jeszcze jedno pytanie z tej dziedziny: jaki jest stosunek OZN do wydawnictwa „Falanga“ i związanego z nim odłamu młodzieży?

Nie istnieje żaden związek między OZN a „Falangą“.

Pozwoli pan pułkownik, że powrócę jeszcze do zagadnień organiza-

(Dokończenie na str. 2-ej).

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Rutkowski mianowany kierownikiem Z. M. P.

Zgodnie z naszą wczorajszą zapowiedzią p. płk. Adam Koc zrzekł się kierownictwa Zw. M. P., powierzając pełnienie tych funkcyj p. Jerzemu Rutkowskiemu. W sprawie tej sekretariat O. Z. N. wydał następujący komunikat: „Dotychczasowy zastępca kierownika Zw. M. P. p. Jerzy Rutkowski został mianowany kierownikiem Zw. M. P.“.

Zmarł nagle generał Dowbór-Muśnicki

POZNAŃ, (Pat). Ub. nocy zmarł nagle na udar serca w swej majętności Batorowo w pow. poznańskim śp. gen. Józef Dowbór-Muśnicki, przeżywszy 70 lat.

(*Życiorys podajemy na str. 2-ej*)

Współpraca kulturalna Austrii i Polski

Lektoraty na uniwersytetach, wymiana profesorów

WARSZAWA (Pat). Podpisane 26 bm. porozumienie w sprawie współpracy kulturalnej między Austrią i Polską wychodzi z założenia, że stosunki, łączące oba państwa może pogłębić i zacieśnić racjonalna współpraca na polu kulturalnym.

Porozumienie przewiduje wzajemne tworzenie lektoratów na uniwersytetach. Dla Polski, która ma zarówno katedry jak i lektoraty języka niemieckiego ma to znaczenie, z uwagi na możność utworzenia lektoratu polskiego przede wszystkim na uniwersytecie wiedeńskim. Porozumienie przewiduje w dalszym ciągu wzajemną wymianę profesorów szkół wyższych.

Młodzież uniwersytecka obu państw zapisująca się na studia w danym państwie będzie korzystała z tych samych praw i przywilejów, co i młodzież krajowa. Celem wzajemnego zbliżenia i poznania się młodzieży będą urządzane wzajemne obozy letnie dla młodzieży. Oba państwa dołożą starań, aby w podręcznikach szkolnych historia, geografia i wiedza o obu państwach znalazła należyte oświetlenie i uwzględnienie. Przewidziano dalej opiekę państwową nad zabytkami. Co rocznie będą oba państwa komunikowały sobie wzajemnie spisy najcelniejszych dzieł, które by zasługiwały na udostępnienie w tłumaczeniu na język drugiego państwa oraz będą sobie umożliwiały wzajemne pomieszczanie w najważniejszych fachowych czasopismach referatów i sprawozdań z produkcji naukowej, literackiej itp.

Porozumienie przewiduje ponadto wzajemną wymianę wydawnictw naukowych, oraz wypożyczanie drogą bezpośredniego porozumienia między zainteresowanymi instytucjami dzieł, rękopisów itp. z bibliotek.

Z pobytu min. Schmidta w Polsce

WARSZAWA (Pat). Dziś o godzinie 12 austriacki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Gwido Schmidt udał się do pałacu prezydium rady ministrów, gdzie złożył wizytę panu premierowi gen. Sławoj-Składkowskiemu.

O godz. 13-ej minister Gwido Schmidt złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po złożeniu wieńca minister Schmidt został przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Po audiencji Pan Prezydent R. P. podejmował sekretarza stanu Gwido Schmidta śniadaniem.

WIEDEŃ (Pat). Cała prasa austriacka omawia dziś na naczelnych miejscach serdeczne przyjęcie, jakie spotkało sekretarza stanu dr. Schmidta w Warszawie i wita z żywym zadowoleniem podpisanie austriacko-polskiej umowy kulturalnej.



Pan Marszałek Śmigły Rydz podczas uroczystości w Sinaia na trybunie honorowej w rozmowie ze szwedzkim następcą tronu ks. Karolem Adolfem i bratem króla belgijskiego ks. Karolem hr. Flandrii.

Japonia nie weźmie udziału w konferencji 9 mocarstw

TOKIO (Pat). Minister spraw zagranicznych Hirota wręczył dziś belgijskiemu ambasadorowi w Tokio odmowną odpowiedź rządu japońskiego na zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji 9 mocarstw w Brukseli. Decyzja ta zaopatrzona została w uzasadnienie, w którym rząd japoński stwierdza m. in.: „Jednym z powodów do niewzięcia udziału w tej konferencji jest fakt, iż zwołana ona została na wniosek Ligi Narodów, która zarzuca Japonii naruszenie układu 9-ciu mocarstw. Postępowanie Japonii w stosunku do Chin jest jedynie samoobroną, do której Japonia została zmuszona przez prowokację Chińczyków, skutkiem czego obecna sytuacja nie podpada pod art. 7 układu 9-ciu mocarstw. Próba rozwiązania problemów, interesujących specjalnie Japonię i Chiny przy wciągnięciu tak wielkiej ilości mocarstw do tej akcji, skomplikuje bardziej obecną sytuację.

Schacht podał się do dymisji?

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Berlina: na przyjęciu u konsula generalnego Stanów Zjednoczonych w Berlinie minister Schacht rzekomo oświadczył w rozmowie, iż podał się do dymisji jako minister gospodarczy Rzeszy, zachowując tylko stanowisko prezesa Banku Rzeszy. Schacht dodał, iż wiadomość ta prawdopodobnie zostanie ogłoszona dziś lub jutro.

Havas dodaje, iż źródła niemieckie nie potwierdzają tej wiadomości.

Rozruchy w Maroku

RABATH (Pat). Wczoraj rano dokonano trzech aresztowań wśród przywódców ruchu marokańskiego. Osadzono w areszcie: Machemi el Fifiali, Mohameda Sendaise i Scuyaba. W Fezie władze wydały surowe zarządzenia w celu utrzymania spokoju publicznego. Na ulicach miasta rozstawiono liczne posterunki policji i wojska.

Po południu zaczęły się jednakże manifestacje. Około godz. 14 policja po raz pierwszy rozproszyła manifestantów. Dokonano około 30 aresztowań, 6 policjantów odniosło lekkie rany.

W Fezie aresztowano tubylca nazwiskiem Bouayad, cieszącego się dużym wpływem wśród mas tubylczych.

Przed wyborami w ZSRR

Jegorow i Czernow nie kandydują

MOSKWA (Pat). Stalin, Mołotow, Woroszyłow, Kaganowicz, Kalinin, Jeżow, Żdanow oraz inni poważniejsi kandydaci, wysuwani są oczywiście w towarzystwie kołchozników i robotników w różnych okręgach wyborczych, przy czym za każdym z nich rozwijana jest propaganda i agitacja, co znajduje odzwierciadlenie na łamach prasy.

Wysunięta została również kandydatura Litwinowa przez robotników fabryki budowy maszyn im. Maksa Herca w Leningradzie oraz fabryki Elektrit i przez uniwersytet leningradzki.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że kandydatura Litwinowa jest trzymana w cieniu. Nawet prasa pomija milczeniem jego kandydaturę. Jedynie dziennik „Na straży“ wspomniał o kandydaturze Litwinowa i to pomiędzy innymi kandydatami bez najmniejszego podkreślenia jego zasług, co jaskrawo odbija od agitacji prowadzonej za innymi kandydatami. Brak agitacji za kandydaturą Litwinowa w tutejszych kołach zagranicznych również jest komentowany.

Podkreślić również należy fakt, że nie została wysunięta kandydatura marszałka Jegorowa, podczas gdy kandydatury marszałków Woroszyłowa, Bluechera i Budionnago zostały już wystawione i prowadzona jest za nimi intensywna agitacja.

Nie została jeszcze wysunięta kandydatura ludowego komisarza rolnictwa Czernowa, o którym krążą pogłoski, że ma ustąpić.

Poseł Olewiński ciężko ranny

PIŃSK (Pat). Wczoraj na drodze Pińsk — Poczapowo uległ katastrofie motocyklowej poseł Stanisław Olewiński, który w stanie ciężkim został przewieziony do majątku Poczapowo, gdzie znajduje się pod opieką lekarzy pińskich.

Chiny straciły milion żołnierzy

TOKIO, (Pat). Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach: Podsumowanie dotychczasow. strat: urzędowy komunikat ministerstwa wojny donosi: od chwili wybuchu zatargu chińsko - japońskiego do dnia 24 października straty japońskie w zabitych wynoszą 9640 żołnierzy (4467 w Chinach północnych, 5173 na froncie szanghajskim). Liczba zabitych żołnierzy chińskich, którzy zabrani zostali z pola bitwy przez Japończyków wynosi 105.970 (44270 w Chinach północnych, 61700 na froncie szanghajskim). Ogólne straty wojsk chińskich ocenić należy na 425000 (175000 w Chinach północnych, 250000 pod Szanghajem). Zdobycz japońska podczas akcji wzdłuż kolei Tientsin — Pukou: 4 działa polowe, 4 haubice, 95 karabinów maszynowych, 27 wozów kolejowych, 25 moździerzy okopowych. zdobycz japońska pod Szanghajem: 200 ciężkich karabinów maszynowych, 1000 lekkich karabinów maszynowych, 70 moździerzy, 6300 karabinów ręcznych oraz mnóstwo amunicji.

TOKIO, (Pat). Japońskie ministerstwo wojny donosi, iż Chińczyczy utracili w okresie od 7 lipca do 20 października około miliona ludzi w rannych i zabitych.

Prasa rumuńska o pobycie Marsz. Śmigłego-Rydza

BUKARESZT (Pat). Prasa rumuńska komentuje bardzo obszernie pobyt Marszałka Rydza Śmigłego w Rumunii.

M. in. poczytny dziennik „Curentul" w obszernym artykule charakteryzuje postać Marszałka Śmigłego Rydza, podkreślając ważniejsze momenty z okresu Jego współpracy z Marszałkiem Piłsudskim. Dziennik opisuje obszernie wytężoną pracę Marszałka Śmigłego Rydza dla ugruntowania prestiżu międzynarodowego oraz mocarstwowości Polski.

Stwierdzając wyjątkowy autorytet jakim cieszy się w w życiu społecznym polskiego Marszałek Śmigły Rydz, dziennik zaznacza, iż jest on nie tylko wyjątkowo zdolnym wodzem nowoczesnej armii polskiej, lecz również genialnym organizatorem życia państwowego we wszystkich dziedzinach. Pismo stwierdza dalej, iż wizyta Marszałka Śmigłego Rydza w Rumunii, który przybył tu na zaproszenie Króla Karola, jest dalszym podkreśleniem zasad polityki Marszałka Józefa Piłsudskiego, który uważał, iż pozycja międzynarodowa każdego państwa jest zależna przede wszystkim od jego własnej siły.

WARSZAWA (Pat). Marszałek Śmigły Rydz przybył wczoraj do stolicy. W drodze powrotnej z Rumunii do Polski na każdej większej stacji, przez które przejeżdżał, Marszałka Śmigłego Rydza witała entuzjastycznie licznie zgromadzona ludność.

Nowe zaburzenia w Palestynie

Ostre represje władz brytyjskich

JEROZOLIMA, (Pat). W ciągu ostatnich dni i ubiegłej nocy doszło w Palestynie ponownie do zaburzeń, co spowodowało władze mandatowe do wydania szeregu zarządzeń represyjnych. W Jerozolimie policja aresztowała krewnego w. muftiego Husseina. W Gazie i wielu innych miastach arabskich dokonano licznych aresztowań. 24 emigrantów żydowskich, pochodzących z Rosji południowej i przebywających w Palestynie nielegalnie ukarano grzywnami pieniężnymi, więzieniem lub wydaleniem z kraju.

LONDYN, (Pat). Jak donoszą z Jerozolimy, dziennik arabski „Falastin" podaje niepotwierdzoną na razie wiadomość, iż żandarmeria francuska aresztowała w Bejrucie Ormianina, który miał się przyznać do zamordowania brytyjskiego komisarza rządowego na okręg Galilei Andrewsa. Jak wiadomo, komisarz Andrews został zamordowany przez niewykrytych sprawców 26 września w chwili, gdy opuszczał po wieczornym nabożeństwie kościół anglikański w Nazarecie. Zamordowane to dało asumpt do obecnych represyj.

Japońsko-włoski pakt antykomunistyczny

TOKIO, (Pat). Organ kół wojskowych „Kukumin" twierdzi, iż wszystkie przygotowania do zawarcia paktu japońsko-włoskiego przeciwkomunistycznego zostały zakończone. Minister spraw zagranicznych Hirota przedstawi radzie ministrów do aprobaty projekt paktu 2 listopada. Zostanie on ogłoszony prawdopodobnie 25 listopada w rocznicę zawarcia paktu niemiecko - japońskiego.

Ruch kontrrewolucyjny w republice tatarskiej ZSRR

MOSKWA, (Pat). Biblioteki i szkoły republiki tatarskiej jak donosi „Krasnaja Tataria" — zaśmiecone są literaturą kontrrewolucyjną, a mianowicie dziełami Trockiego, Bucharina. Rejonowy komitet wykonawczy nie przedsiębierze żadnych kroków, celem zlikwidowania tej kontrrewolucyjnej literatury.

Okropna sytuacja robotnika w ZSRR

MOSKWA, (Pat). W szeregu obwodów Zw. prowadzony jest obecnie werbunek 11 tys. ochotników dla Zagłębia Donieckiego. Jak stwierdza dziennik „Industria", nowozwerbowani robotnicy uciekają z powrotem Ze 140 robotników, przybyłych w ciągu ostatnich 3 miesięcy do jednej z kopalń, uciekła większa połowa. 28 robotników uciekło jeszcze przed rozpoczęciem pracy. Olbrzymią płynność siły roboczej w Donbassie dziennik tłomaczy trudnymi warunkami bytu. Robotnicy nie mają gdzie mieszkać i co jeść. Górnicy kopalni Nr. 4/21 pozbawieni są gorącego jedzenia, gdyż jedyna w fabryce kuchnia jest nieczynna. W innych kopalniach sytuacja jest podobna. Robotnicy rozmieszczeni są w zimnych, nieogrzewanych barakach. Poza tym dla nowoprzybywających brak jest takich narzędzi pracy jak łopat. Za tego rodzaju stan rzeczy dziennik wini kierowników trustu węglowego, zarzucając im narazie niezaradność.

Anglia kokietuje Portugalię

LONDYN (Pat). Stanowisko, zajęte przez Portugalię w sprawie konfliktu hiszpańskiego i stała solidarność delegata portugalskiego w komitecie nieinterwencji z Włochami i Niemcami, obudziło czujność społeczeństwa angielskiego w stosunku do tego najstarszego sojusznika W. Brytanii.

Jak wiadomo, pomiędzy W. Brytanią a Portugalią obowiązuje po dziś dzień sojusz wieczysty, zawarty przeszło 100 lat temu. Na mocy tego sojuszu W. Brytania w razie wojny ma prawo korzystać z portów portugalskich, jako baz morskich dla swojej floty.

Dziś w zmienionych zupełnie warunkach europejskich W. Brytania znowu zainteresowana jest w utrzymaniu korzyści, jakie daje jej ten sojusz. Celem pewnego wzmocnienia i odświeżenia „węzłów, łączących oba kraje, węzłów, które ostatnio wydawały się szerokiej opinii publicznej w Anglii bardzo nadwyrężone, odbywają się między obu rządami narady.

Rokowania posunęły się naprzód i w programie odświeżenia węzłów brytyjsko portugalskich znajduje się m. in. projekt wydelegowania do Portugalii brytyjskiej reprezentacyjnej misji wojskowej, składającej się z przedstawicieli wszystkich 3-ch rodzajów broni. Misja ta nazwana byłaby misją przyjaźni obu armij sojuszniczych.

Wyroki śmierci w Z. S. R. R.

MOSKWA, (Pat). Bieżąca kronika wyroków śmierci, według wiadomości, dochodzących do korespondentów zagranicznych w dniu dzisiejszym przedstawia się następująco:

Sąd obwodowy Archangielska skazał 4 członków kontrrewolucyjnej organizacji szkodniczej, działającej w rejonie Chołmogońskim w rolnictwie, na karę śmierci przez rozstrzelanie, a jednego na 20 lat więzienia. Wyrok jest ostateczny.

W rejonie Bielańskim na Ukrainie skazano 6 członków kontrrewolucyjnej organizacji szkodniczej, działającej w kołchozie im. Lenina, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok jest ostateczny.

Sąd okręgowy w Ordżonikidze skazał b. kupca Basona oraz syna hr. Szeremietjewa - Mosołowa na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Sąd obwodowy kraju Azowsko-Czarnomorskiego skazał 5 członków kontrrewolucyjnej organizacji szkodniczej, działającej w gospodarce hodowlanej na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Białoruski trybunał wojenny skazał 5 członków kontrrewolucyjnej organizacji szpiegowsko - dywersyjnej za działalność szkodniczą w dziedzinie hodowlanej i akcję szpiegowską na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wywiad z pułk. Adamem Kocem

(*Dokończenie ze str. 1-ej*).

cyjnych. Czy póza zmianą na stanowisku szefa sztabu oraz zmianą w zakresie osobistej pracy pana pułkownika należy się spodziewać innych jeszcze zmian?

Naturalnie. Przystępujemy do usystematyzowania i uproszczenia organizacji sztabu OZN. Organizacja ta oparta będzie na powszechnie przyjętym podziale według jakości zagadnień. Sztab będzie się więc dzielić na cztery oddziały: organizacyjno-personalny, informacyjny, polityczny i techniczny. Oczywiście, w zależności od rozmiaru zadań — oddziały te będą dzielić się na odpowiednie sekcje i referaty. Skład personalny sztabu, jako organu pracy wewnętrznej przede wszystkim będzie stosunkowo nieliczny.

Poza tym postanowiłem przeprowadzić unifikację pracy w terenie. Tymczasowy podział na „sektory" wiejski i miejski nie dość ściśle odpowiada pracy w terenie. Natomiast powołany będzie do życia w ramach sztabu specjalny dział koordynacji prac młodzieży.

Czy będę zanadto niedyskretny — prosząc pana pułkownika o informacje co do personalnej obsady poszczególnych działów pracy sztabu?

Rozumiem pańską ciekawość. Sam byłem redaktorem. Te szczegóły jednak podane zostaną najpierw do wiadomości wewnętrznej w Obozie, a następnie dopiero do wiadomości publicznej.

Poczekamy panie pułkowniku. Na zakończenie pozwolę sobie zapytać, jak pan pułkownik ocenia dotychczasowe wyniki pracy OZN i perspektywy na przyszłość?

Najważniejsze jest dla mnie to, że deklaracja lutowa jako podbudowa ideologiczna akcji Zjednoczenia Narodowego wyszła zwycięsko z ognia krytyki publicznej. Nie widzę też powodów do jakiejkolwiek rewizji treści tej deklaracji.

I to uważam za rzecz zasadniczej wagi.

Nie zaprzeczam natomiast konieczności rozwijania i interpretacji tej deklaracji w zestawieniu z najważniejszymi zagadnieniami życia bieżącego. To będzie obecnie naszą najpilniejszą pracą.

Wiem dobrze, jak dotkliwej i surowej krytyce podlega moja praca dotychczasowa. Niektóre zarzuty z czystym sumieniem odrzucam, jako niezasłużone i bezpodstawne. Niektóre z całym spokojem przyjmuję jako słuszne. Jakież stąd wyciągam konsekwencje? Oto te, że błędy trzeba naprawiać. Mam za sobą dwadzieścia kilka lat udziału w pracy organizacyjnej i politycznej, nie tylko wojennej. I przez ten cały czas nie widziałem żadnej donioślejszej akcji, która by szła szybko, gładko, bez błędów, bez zaciętych sporów wśród najbliższych przyjaciół. Konia z rzędem temu, kto widział co innego. Bądź ja sam, bądź ci, za których działania ponoszę odpowiedzialność, na pewno nie jeden błędny krok postawili. I na pewno nie obejdzie się bez tego, czy innego błędu w przyszłości, o perspektywy której pan mnie pyta.

Perspektywy te widzę wyraźnie.

Tak silne jest i powszechne przekonanie o potrzebie i konieczności zjednoczenia sił narodu, tąk uporczywie krążą koło tej idei wszystkie myśli w najrozmaitszych środowiskach politycznych, że idea ta zwyciężyć musi. To też nieustępliwie pracować będę nad realizacją podjętej inicjatywy. I zobaczy pan, że po walnym zwycięstwie będziemy ze znacznie większą wyrozumiałością patrzyli na przebieg poszczególnych potyczek lub zbędne kilometry uciążliwego marszu.

Życiorys ś. p. gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego

Ś. P. Józef Dowbór-Muśnicki urodził się dnia 25 października 1867 roku w majątku rodzinnym Garbów, ziemi sandomierskiej. Do gimnazjum uczęszczał w Radomiu. Po ukończeniu korpusu kadetów skończył w Rosji szkołę wojskową i awansował w 1888 r. na porucznika piechoty. Po 11 latach służby przyjęty został do akademii sztabu generalnego w Petersburgu, którą ukończył w 1902 r. Przeszedł kampanię japońską. W czasie wojny światowej ś. p. Dowbór-Muśnicki w randze pułkownika sztabu generalnego mianowany szefem sztabu dywizji piechoty, walczył na froncie austriackim i niemieckim. Jako dowódca pułku strzelców syberyjskich był trzykrotnie ranny pod Przasnyszem we wrześniu 1915 r. Podczas walk o Rygę został zatruty gazami. Po otrzymaniu nominacji na generała porucznika, obejmuje dowództwo dywizji. Z początkiem 1917 r. mianowany został szefem sztabu pierwszej armii, a wkrótce potem dowódcą korpusu armii rosyjskiej.

Po rewolucji rosyjskiej ś. p. Dowbór Muśnicki oddaje się do dyspozycji Naczelnemu Polskiemu Komitetowi Wojskowemu w Rosji, z którego ramienia w końcu lipca 1917 r. obejmuje dowództwo pierwszego korpusu polskiego w Rosji. Po likwidacji pierwszego korpusu wraca do kraju.

Z chwilą wybuchu powstania wielkopolskiego został powołany na dowódcę armii wielkopolskiej, której oddziały chlubnie się odznaczyły w wielu bitwach nie tylko w powstaniu ,ale także pod Lwowem i na froncie wschodnim.

W wojsku polskim gen. Dowbór-Muśnicki otrzymał rangę generała broni.

Przyczyną nagłego zgonu generała był atak serca. Przywołany do chorrego proboszcz z Lusowa namaścił go ostatnimi olejami. Zgon jego nastąpił tak nagle, że nikt z rodziny nie zdążył do jego łoża.

Francja protestuje

PARYŻ, (Pat). Śledztwo w sprawie ustalenia narodowości samolotów, które zatopiły na morzu Śródziemnym 2 statki francuskie nie dało dotychczas wyraźnych wyników, w związku z czym rząd francuski energicznie zaprotestował u rządu walenckiego i władz w Salamance przeciwko tym zamachom.

Zarządzenia przeciwko Żydom w Gdańsku

GDAŃSK, (Pat). Po wyznaczeniu dla żydów specjalnych dni, w których dozwolone jest im kąpanie się w gdańskich łazienkach miejskich, zawezwała obecnie partia narodowo-socjalistyczna członków gdańskiego związku restauratorów do wydania zakazu wstępu żydom do swoich lokali. Jeden z restauratorów, a mianowicie dzierżawca baru Hotelu Reichshof, naprzeciwko gdańskiego dworca głównego, zawiesił już tabliczkę, zawiadamiającą, że żydom wstęp wzbroniony.

Kronika telegraficzna

— **Pan Prezydent Rzeczypospolitej** przyjął wczoraj p. ministra opieki społecznej Kościałkowskiego. Również przyjęty był przez Pana Prezydenta senator Artur Śliwiński.

— **Wczoraj sąd ogłosił wyrok** w sprawie zajść w Wasilkowie, członków „Pracy Polskiej" z Marianem Czernikiem na czele. Mocą wyroku Czernik został skazany na 8 miesięcy więzienia, 9 uczestników zajść skazano po 6 mies. z zawieszeniem. Pozostałych czterech sąd uniewinnił.

— **Stanisława Walasiewiczówna** przybyła do Ameryki witana bardzo serdecznie przez Polonię. W najbliższym czasie ma dojść do pojedynku na bieżni między Walasiewiczówną a Heleną Stephens.

— **Tegoroczna krajowa wystawa koni** w Lublinie, którą tak żywo zainteresowała się zagranica, daje dobre rezultaty. Tak np. Łotwa dotychczas zakupywała konie na Węgrzech, w Niemczech, Danii i innych państwach. Obecnie zaś zakupiła kilkadziesiąt bardzo dobrych koni wierzchowych należycie reprezentujących naszą hodowlę.

— **Wczoraj rano przybył z Ameryki** do Paryża Norman Davis, szef delegacji Stanów Zjednoczonych na konferencję w Brukseli.

— **Z Anchorage w Alasce** donoszą, że w tamtejszej kopalni węgla nastąpiła eksplozja. 14 górników zostało zabitych.

— **Zastępca kanclerza Hitlera Hess** przybył dziś wraz z delegacją partii narodowo-socjalistycznej o godz. 15 do Rzymu.

— **„Wostocznaja Sibirskaja Prawda"** donosi, że w rejonie kujtuńskim niektórzy kierownicy kołchozów i stacyj maszynowo-traktorowych sabotują w sposób jawny dostawę zboża dla państwa. Wykonanie dostaw w rejonie waha się od 2 do 6 proc.

—**W Sztokholmie w najbliższym czasie** obchodzona będzie 70-ta rocznica urodzin dziennikarza szwedzkiego Thilardera odznaczonego oficerskim krzyżem odrodzenia Polski. Thilander mając lat siedem stracił wzrok i słuch i doznał paraliżu rąk. Mimo to, dzięki niezwykłej żywotności i energii zdołał posiąść siedem języków, a mianowicie: włoski, angielski, francuski, niemiecki, hiszpański, fiński i esperanto. Żona Thilandera jest również niewidomą.

— **Nowojorski korespondent „Paris Soir"** podaje sensacyjną wiadomość z Ameryki, iż młodziutki tenisista polsko-amerykański Parker Pajkowski zdecydował się przejść na zawodowstwo. Razem z nim podobno porzucają amatorstwo również była mistrzyni świata Helen Moody Wills i mistrzyni Ameryki Alice Marble.

— **Krążą pogłoski,** że ludowy komisarz przemysłu leśnego ZSRR Iwanow ma być usunięty z zajmowanego stanowiska. Komisarz Iwanow nie został bowiem dotychczas wysunięty przez żaden okręg wyborczy na kandydata na członka najwyższej rady państwa.

— **Pierwszy sekretarz** krajowego komitetu partyjnego na Dalekim Wschodzie ZSRR Warejkis, stary bolszewik, stoi pod zarzutem pobłażania wrogom ludu. Według wiadomości nieoficjalnych Warejkis został aresztowany.

Dżingis-Chan i Księstwa Ruskie

Europa i Japonia mogłyby stanowić doskonałą ilustrację do bajki Kryłowa „Kot i powar". Europa zwołuje konferencje, Japonia tworzy Mandżukuo! Europa zbiera konferencje, Japonia zabiera Chiny Północne! Europa odracza konferencję 9, Japonia wskrzesza Państwo Dżingis-Chana.

Po co potrzebny jest Japonii, liczącej z... Koreją i Mandżurią 120 milionów ludzi mały Dżingis-Chanat, zawierający zaledwie 5 milionów ludności? Po co zwerbowano w Japonii 11 tysięcy kandydatów do szkół lotniczych?

Odpowiedź nie jest skomplikowana. Mongolia to nic innego, jak azjatycka Hiszpania, płaszczyk ochronny dla wojny z Sowietami, bez wypowiedzenia.

Nietrudno przewidzieć dokad podążą zastępy niezwalczonej ongiś kawalerii mongolskiej wspierane przez japońską organizację militarną, oficerów i ochotników. Pierwszym etapem będzie niewątpliwie Mongolia Sowiecka, zwana Zewnętrzną, pod hasłem zjednoczenia całej Mongolii. Następnym etapem Chanaty Chiwy i Buchary, święta wojna Islamu z czerwonym najeźdźcą.

Jednocześnie, Japończycy podsycają ruchy narodowościowe na rozległych terenach ZSRR, od Białejrusi aż do Kaukazu. Upadek dynastii Romanowych, zejście z placu generacji rewolucyjnej i pojawienie się generacji, wychowanej w duchu decentralistycznym — to nic innego, jak owe skłócone księstwa ruskie, kolejno podbijane przez najazd mongolski.

Niezliczone republiki i republiczki wchodzące w skład ZSRR nie ułatwiają Sowietom religijnej wojny z nową Mongolią. Ktoś powie „ale to są twory papierowe". Tak, prawda, ale nie ludzie. ZSRR nie mogła posiadać elementu na kolonizację, skoro nie posiadała tego nawet dawna Rosja. Tatar trockistowski, czy stalinowski nie przestaje być Tatarem. Lojalny w czasie pokoju, przestanie być lojalnym skoro go zaczną mobilizować na wojnę z pseudo-Mongolią.

Powstanie Mongolii jest najważniejszym wypadkiem politycznym w Azji, od czasu utworzenia Mandżurii. Świadczy to z jaką nieubłaganą konsekwencją Rzym tokijski dąży do realizacji swoich planów azjatyckich.

* * *

Związek Socjalistycznych Księstw Ruskich zdaje się pokładać największe nadzieje w pomocy Stanów Zjednoczonych i Anglii. Prawdopodobnie i tutaj będzie można zastosować morał z drugiej bajki „Wśród najlepszych przyjaciół". Przewaga Japonii na kontynencie azjatyckim jest tak ogromna, że po prostu trudno sobie wyobrazić jakąś skuteczniejszą formę pomocy lądowej.

Pozostają jeszcze armady. Ale przykład Cuszymy wskazuje jak niebezpieczną jest odległa podróż eskadr na cudze wody.

Zresztą flota angielska nie będzie mogła opuścić Europy ze względu na bezpieczeństwo samej Anglii. Dla Ameryki interesy rodzimych byznesmanów w Chinach mogą się okazać powodem niewystarczającym. Zwłaszcza dziś, kiedy na czele Ameryki stoi demokrata i pacyfista.

Jest rzeczą o wiele prawdopodobniejszą, że Wuj Sam będzie wolał stracić miliard w Szanghaju, niż wydać 100 miliardów na wojnę. Powetuje sobie zresztą sowicie ewentualne straty w Szanghaju, wypierając wyroby żółtych z Ameryki Południowej i Kanady.

Jedyną formą pomocy dla czerwonych Księstw Ruskich będą tedy dolary i samoloty. Oczywiście i taką pomocą Sowiety nie pogardzą. Znajdą się jednak inni biali, którzy okażą taką samą pomoc i Japończykom.

Świat wchodzi tedy zwolna w orbitę wielkich, a zapewne długotrwałych niepokojów na olbrzymich przestrzeniach Rosji Azjatyckiej. Pod parawanem pokoju będzie się odbywała wojna. Pociągi pasażerskie będą się toczyły obok eszelonów. Ludzie w miastach będą pracowali chroniąc się w dnie słoneczne do schronów. Rozbijane warsztaty będą się montowały na nowo. Jak w Szanghaju.

Zapytujemy siebie, czy nie było takiej epoki? Owszem była.

Przypominamy sobie życie małej stanicy kresowej Wołodyjowskiego, z polowaniami na zwierzynę stepową... i wrogów! Któż by przypuszczał, że ta odległa epoka ożyje w Szanghaju, Mongolii, czy Turkiestanie naszych dni!!...

lecz.

Cicho sza!

Piszemy wciąż o unarodowieniu handlu. Na prowincji brak w wielu miasteczkach niemal zupełnie sklepów polskich! Biorą się do handlu często ludzie niewykwalifikowani, którzy nie mają na miejscu wzorów dobrze postawionego przedsiębiorstwa. Czy nie mogłyby nasze większe firmy handlowe w Wilnie próbować otwierać swych filij na prowincji? Rzecz, nad którą warto się zastanowić.

*

I „Teoria Einsteina" i „Freuda teoria snów" uzyskały olbrzymie powodzenie. Nie tylko dowcip pociąga w tych sztukach, ale i t. zw. popularyzacja. Powinni zwrócić na to uwagę autorowie słuchowisk radiowych, tłukących się w ślepym zaułku radiofonizacyjnym. Zwłaszcza, że w radio mamy właśnie lepsze możliwości podobnych popularyzacyj.

*

Wczorajsze „Słowo" przyniosło ciekawy reportaż p. J. M. p. t. „Złoża mamutowe na Wołyniu". Okazuje się, że na Wołyniu odkryto cały szkielet mamuta z tkwiącymi w nim grotami krzemiennymi. Na Wołyniu istnieją jeszcze inne „pokłady mamutowe". I okazuje się, że na odkopanie tych przeciekawych szkieletów, na co potrzebne są zresztą sumy b. skromne — „nie ma kredytów". Nie interesują się też tym odkryciem fachowcy. Niesłychane!

*

W tymże reportażu znalazłem takie zdanie: „przedhistoryczny człowiek... zabił tego oto ogromnego mamuta, którego kawałek kła, wagi dwóch pudów trzymam teraz w ręku".

Stylistyczne to potknięcie się przypomina mi bohaterskiego żołnierza z frontu, którego list do narzeczonej zaczynał się od słów:

„Piszę ten list do Ciebie, trzymając w jednej ręce karabin, a w drugiej szablę".

P. J. M. pisze reportaż trzymając dwupudowy ząb mamuta.

*

W Anglii prowadzi się ożywioną propagandę, zmierzającą do zwiększenia konsumcji chleba. To ci dopiero kraj!

*

Na zakończenie parę zagadek psychologicznych:

Zagadka pierwsza.

Otrzymuję podobnie jak każdy z czytelników masę najprzeróżniejszych ulotek, reklamujących najprzeróżniejsze kolektury. Przez całe życie kpiłem głośno z tej niepotrzebnej reklamy. Aż nagle kiedyś mijając kolekturę zaszedłem i kupiłem los. Okazało się, że zrobiłem to w kolekturze, która najmocniej wbiła mi się w pamięć wykpiwanymi reklamami.

Osobliwe!

Zagadka druga.

Zobaczyłem jak żebrak zajmuje swe stanowisko na rogu i rozkłada swój warsztat pracy: rozwija szmatę, na której ma siedzieć, zdejmuje czapkę, a potem wyciągnąwszy parę miedziaków wrzuca je do czapki. Dodaję mu pięć groszy i pytam:

— Dlaczego wrzucacie groszaki do swej czapki?

— To na początek — mówi żebrak — jak co w czapce leży to więcej dają.

Osobliwe!

Trzecia zagadka.

Kiedy mówimy do kogoś, kogo uważamy za społecznie niższego od nas, zwracamy się doń nie per „pan", lecz per „człowieku". Czy uważamy ten zwrot za mniej dostojny?

Bardzo osobliwe!

K. J. W.

NA WIDOWNI

POWSTANIE STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO?

Zw. Lewicy Patriotycznej jest w tej chwili w trakcie organizowania swoich oddziałów prowincjonalnych. Oddziały te obejmą większe miasta Kongresówki, Kresy Wschodnie, Małopolskę oraz kilka punktów w Wielkopolsce.

W kołach politycznych utrzymują, że akcja Lewicy Patriotycznej i Klubu Demokratycznego toczy się po jednej linii, chociaż w różnych środowiskach akcja ta ma doprowadzić do powstania Stronnictwa Demokratycznego.

GIERAT NA ZJEŹDZIE ZW. MŁODEJ WSI W BIAŁYMSTOKU.

W dniu 31 października br. odbędzie się w Sali Rady Miejskiej w Białymstoku Walny Zjazd Delegatów Młodej Wsi („Siew"). Poza sprawami organizacyjnymi na zjeździe dyskutowana ma być sprawa stosunku CZMW do innych organizacyj młodzieżowych w terenie. Na zjeździe tym ma być obecny prezes C. Z. M. W. p. Gierat, który wygłosi referat ideowy.

KOWALSKIEGO „WYBRAŁ" DMOWSKI.

Przed posiedzeniem Rady Naczelnej Str. Narodowego odbyło się posiedzenie Komitetu Głównego, na którym omawiane były kandydatury na prezesa Zarządu Głównego. Kandydatów było czterech, a mianowicie członek Komitetu Głównego b. poseł Berezowski, dr. Bielecki, b. woj. Dębski oraz b. pos. Wierczak. Do kompromisu doprowadzić się nie udało. Wprawdzie Berezowski i Dębski od razu się zrzekli swych kandydatur, lecz pozostali jeszcze Bielecki i Wierczak. Statut Stronnictwa Narodowego przewiduje, że lista Zarządu Głównego musi na Radzie Naczelnej przejść w całości.

Wódz duchowy Stronnictwa Narodowego Roman Dmowski widząc, że obrady do niczego konkretnego nie doprowadzają a nie chcąc dopuścić, aby na Radzie Naczelnej były zgłoszone dwie listy Zarządu Głównego rzucił na szalę swój autorytet i zażądał aby Komitet Główny postawił na czele listy Zarządu Głównego adw. Kowalskiego z tym zastrzeżeniem, że członek Komitetu Głównego red. Berezowski, który wchodzi z urzędu do Zarządu Głównego będzie miał b. duże pełnomocnictwa. Nie chcąc narażać na szwank autorytetu Romana Dmowskiego — Komitet Główny jednak z wielką rezerwą zgodził się aby prezesem został adw. Kowalski.

KOWALSKI PRZENIESIE SIĘ DO WARSZAWY?

W związku z obraniem adw. Kowalskiego na prezesa Stronnictwa Narodowego, istnieje w kołach endeckich przekonanie, że nie da się on użyć do roli malowanego prezesa — kiedy faktycznie stronnictwem kierowałby pierwszy wiceprezes dr. Tadeusz Bielecki, ale ma zamiar przenieść się z Łodzi do Warszawy i faktycznie rządzić stronnictwem.

PREZES NAJWYŻSZEGO SĄDU HARCERSKIEGO PRZECIW WOJ. GRAŻYŃSKIEMU?

Prezes najwyższego sądu harcerskiego p. Grabowski wystąpił z ostrym protestem przeciwko udziałowi Związku Harcerstwa Polskiego w znanym porozumieniu czterech organizacyj młodzieżych. Wystąpienie to jest niewątpliwie posunięciem wymierzonym przeciwko działalności woj. Grażyńskiego jako przewodniczącego Z. H. P.

Motywem protestu p. Grabowskiego jest niezgodność postępowania woj. Grażyńskiego ze statutem Z. H. P., który nie pozwala na udział harcerstwa w akcji publicznej. Ponadto p. Grabowski zarzuca woj. Grażyńskiemu, iż podpisując imieniem Z. H. P. deklarację czterech organizacyj młodzieżowych, działał najzupełniej samowolnie, gdyż nie porozumiewał się uprzednio w tej sprawie z członkami Naczelnej Rady Harcerskiej.

S. U. P. O BIURACH PERSONALNYCH.

Ag. „Echo" informuje: Na odbytym ostatnio posiedzeniu Zarządu Głównego S. U. P. przy udziale wszystkich członków Zarządu z prowincji i z Warszawy, poza sprawami organizacyjnymi, dyskutowana była znów sprawa zlikwidowania biur personalnych. Wszyscy obecni stwierdzali konieczność jak najrychlejszego załatwienia tej sprawy, zdaniem bowiem zarządu polityka biur personalnych osłabiła sprawność administracji państwowej.

PREZES RATAJ WEŹMIE UDZIAŁ W ZJEŹDZIE STRON. LUDOWEGO W ŁODZI.

Na dzień 7 listopada został zwołany statutowy zjazd wojewódzki Stronnictwa Ludowego z terenu województwa łódzkiego do Łodzi. Na zjazd został zapowiedziany przyjazd prezesa N. K. W. M. Rataja.

ZWOLNIENIE ADW. ŚCIGALSKIEGO.

Dnia 26 bm. został zwolniony z aresztu w Warszawie sekretarz zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego, aplikant adw. Ścigalski.

KONFISKATA ODEZWY STR. PRACY.

Wydana w nakładzie 300.000 pierwsza odezwa Stronnictwa Pracy została częściowo skonfiskowana. Świeci ona 5 białymi plamami.

„DZIENNIK POLSKI" PRZEPRASZA P. J. JĘDRZEJEWICZA.

„Dziennik Polski" (Lwów) z 17. 12. 1936 doniósł, że na zjeździe „Straży Przedniej" pod przewodnictwem p. J. Jędrzejewicza zapadła uchwała o rozwiązaniu tej organizacji, ponieważ „demoralizuje" uczniów. P. J. Jędrzejewicz zaskarżył „Dziennik Polski" do sądu. Do rozprawy nie doszło. Sprawę załatwiono ugodowo. Ostatni „Dziennik Polski" przynosi oświadczenie, że takiej uchwały „Straż Przednia" nie podejmowała, a za zamieszczenie powyższej wiadomości wyraża żal.

KARYGODNA DEMONSTRACJA STUDENTÓW WE LWOWIE.

Karygodnej demonstracji dopuszczono się we Lwowie na wykładzie prof. fizjologii, Wierzuchowskiego, którego w chwili rozpoczęcia wykładu studenci obrzucili jajami. Podobno przyczyną tej demonstracji było postawienie niedostatecznych not dwu studentom medycyny, którzy otrzymać mieli noty dostateczne od innego profesora.

Kryjówka Stalina — ruchomy gabinet ze stali

Sowiecki dyktator Stalin żyje w ciągłym strachu o swoje życie. Nic przeto dziwnego, że nie pomija on żadnej okazji, ażeby miejsce, w którym przebywa otoczyć jaknajwiększą tajemnicą i uczynić je jaknajbardziej bezpiecznym. Zaznaczyć trzeba, że Stalin zmienia dość często swoje kryjówki i wymyśla sobie coraz to oryginalniejsze sposoby zabezpieczenia się od zamachu. Jeden z ostatnich pomysłów tego rodzaju polega na tym, że Stalin kazał sobie zbudować na Kremlu trzypiętrowy dom o specjalnej wewnętrznej konstrukcji. Gabinet prywatny dyktatora zbudowany jest ze stali i wmontowany w ruchomą platformę, która podnosi się lub opuszcza na dół tak jak winda. Stalinowi wystarczy nacisnąć przy biurku guzik, ażeby razem z całym pokojem znaleść się w żądanym miejscu w obrębie tajemniczego domu. Na wypadek zamachu z powietrza pokój Stalina może się opuścić do głębokiej piwnicy, gdzie nie grożą dyktatorowi żadne zamachy. W ostatnich czasach najczęściej przebywa Stalin w tej właśnie piwnicy, gdyż żyje w ciągłej obawie o swoje życie. Prasa angielska, która podawała pierwsza sposoby maskowania się zabezpieczenia życia Stalina dodaje uwagę, że żaden znany w historii satrapa nie obawiał się tak o życie jak władca czerwonego Kremla.

Rektor uniwersytetu we Lwowie wobec zajść w dniu inauguracji roku akad.

Rektor Uniwersytetu J. K. ze względu na zajścia na Uniwersytecie po inauguracji roku akademickiego, noszące znamiona obrazy rektora, ogłosił, że zawiesza aż do odwołania wszystkie zebrania na Uniwersytecie o charakterze uroczystościowym i że odmawia udziału osobistego lub przez swego delegata w każdej uroczystości, na którą go młodzież zaprosi.

Sztuka pisania o „sztuce"

„...nigdy nie należy mówić źle o żadnej kobiecie, bo nigdy niewiadomo, gdzie nas hormony zagnają. Pewien mój znajomy powiedział kiedyś o pewnej pani, że wygląda jak szczotka ryżowa do klozetu, a po dwu latach ożenił się z tą szczotką i był bardzo szczęśliwy".

Co to? — Fragment recenzji teatralnej *Słonimskiego* ze sztuki G. Zapolskiej „Skiz", o której pisaliśmy już, że zdobyła wielkie powodzenie i że pojedzie do teatrów rykich w warszawskiej obsadzie.

Życiowo upodobniła się kobieta do mężczyzny, zyskała swobodę, odrzuciła wiele więzów, rozporządza sobą, pracuje na siebie (często i na mężczyznę), ale wszystko to nie zmieniło jej głębokich instynktów; pozostała istotą, która potrzebuje w każdej chwili żyć przez kogoś, dla kogoś (no i z kimś), która samotny wieczór odczuwa jako nieszczęście, a samotny kotlet staje jej kością w gardle, która zachowała bluszczową potrzebę owinięcia się o kogoś, wlopienia się w mężczyznę. Cała jej harda, samodzielna, zdobywcza postawa życiowa jest sztuczna, jest bezwlednym udaniem. Przesadna siła niezużytego macierzyństwa złożona przez naturę w jej łono tłucze się w niej, rożcząc w niej niepokój, albo daje lada jej uczuciątku zaborczą pasję, która przedwcześnie wystrasza i oddala mężczyznę. Zawiedziona i opuszczona, z coraz mniejszą dawką złudzeń, albo stacza się w dół, albo zamyka się i twardnieje w sobie w jakiejś wzgardliwej rezygnacji.

Dolo kobieca! Oczko puściło w ostatniej parze pończoch, serdelek na obiad, poszłabym do kina, do dancingu, ale nie mam z kim, poszłabym do kawiarni, gdzie gra muzyka ale nie mam za co przed pierwszym, codzień biuro, szara praca bez przyszłości, i wciąż trzeba być pod bronią, ładną i uśmiechniętą — dla nikogo — i buzię mieć „zrobioną" i ubrać się, jest kapelusz to nie ma sukni, jest suknia nie ma pantofli, masła do chleba nie ma ale krem do twarzy musi być, och jakie to wszystko męczące, jakie beznadziejne... Przyjdź, och przyjdź, wybawco, przybądź skądkolwiek! I każdy facet na horyzoncie zdaje się Lohengrinem, ale w końcu zawsze okazuje się, że już go holuje inna gęś zamiast łabędzia...

To znów z Boya — z recenzji „Współczesnych" Gojawiczyńskiej. Cytata przydługa, ale każdy przyzna, że warta przeczytania, że może reprezentować Boya w najlepszej jego formie. Chciałoby się pisywać tak zawsze, nigdy nie gorzej, co? Albo ten Słonimski... Kijem łechce, drań! Ach... cicho, zazdrość...

* * *

„...najwybitniejsi krytycy teatralni stolicy..." — szemrze w chronicznym uwielbieniu jeden z recenzentów wileńskich (świeżej daty).

„...trzeba tylko chwalić sztukę, bo przecież sam Boy, i Słonimski, i Grzymała, i Wierzyński..." — z desperacką przekorą walczy o regionalną niepodległość recenzent drugi. (Za którego świeże grzechy znowu ... mnie czeka zdaje się polemika z redaktorem naczelnym tej gazety...).

Kiedyś, w rozmowie przed mikrofonem z p. prof. Srebrnym (a nie trzeba chyba w Wilnie przypominać, jakiej miary teatrologiem jest prof. Srebrny) próbowałem, trochę przynajmniej bronić „najwybitniejszych krytyków teatralnych". Dziś gdy żadne wymagania kompozycyjne dialogu radiowego nie zmuszają już do pozy, mogę się przyznać, że dawno już jestem przekonany:

— Ci wytrawni literaci istotnie nie pisują recenzyj tearalnych.

Tylko co? — Aktorzy mówią zwykle: „oni są literaci, znają się na literaturze i robią literacki rozbiór sztuki". — To nieprawda. „Recenzje" Boya, Słonimskiego et cons. w niczym nie przypominają sposobów Borowego Kridla i innych „analityków literackich". Ani Czachowskiego, ani Kazimierza Wyki, ani nawet Zawodzińskiego. — Słonimski spisuje po prostu swe *rezonerstwa* na temat przeżyć spędzonego w teatrze wieczoru, Boy zaś pisze z reguły niemal — nie żaden „rozbiór literacki", ale — *felieton obyczajowy*. Obie te definicje doskonale są ilustrowane przez przytoczone cytaty.

Rozmawiałem z Boyem, chcąc wiedzieć *dlaczego* tak pisze. Bo przecież nie dlatego, że się nie zna na teatrze. Trzeba w ogóle oddzielić wyraźnie sprawę prywatną — kto się na czym zna i co lubi, od sprawy publicznej — co i jak pisze i jaką to odgrywa rolę kulturalną. Znakomity autor mówi mi o jednym z „najwybitniejszych krytyków stolicy": — „co, Hipcio? (powiedzmy). Ależ on nie ma pojęcia o teatrze...". Bardzo ciekawa infor-

Żebracy w Chinach

Jednym ze specyficznych przejawów życia w Chinach jest żebractwo w tym kraju. Żebracy chińscy — to nie tylko żebracy „z powołania", olbrzymi bowiem ich procent stanowią również bezrobotni, którzy, pozbawieni pomocy ze strony władz rządowych i municypalnych stają się, zgodnie z uświęconym z dawna obyczajem, członkami organizacyj żebraczych.

Główną organizacją chińskich żebraków jest „giełda żebracza". W skład giełdy wchodzą żebracy, mniej lub więcej zdrowi, kaleki i ci, którzy sami sobie zadają kalectwo. Przy giełdzie istnieje szkoła nauki żebractwa. Adepci, za małą opłatą, mogą się nauczyć tam niezbędnych dla żebraka arkanów tego zawodu, a więc: jak wywichnąć lub złamać rękę albo nogę, jak nastrajać głos na tony, najlepiej nadające się do wyłudzania datków, jakich słów używać, by wzbudzić litość przechodniów, lub jak jęczeć, by wywołać w mniej litościwych przechodniach przerażenie.

Jeżeli żebrak nie ma odpowiedniej „prezentacji" lub nie wykazuje uzdolnień w wyłudzaniu pieniędzy, musi znaleźć sobie „dziecko" lub starą „matkę". Zazwyczaj dziecko przeznaczone do tego celu kradnie żebrak na wsi, nadcina mu muskuły rąk i nóg i krępuje słabe jeszcze członki, które w ten sposób po pewnym czasie całkowicie zniekształcają się. „Matki" — stare, kościste, bezzębne istoty — wynajmuje sobie żebrak za minimalnym wynagrodzeniem. Oczywiście „dzieci" i „matki" wciąż się zmieniają.

Podstawą finansową „giełdy żebraczej" stanowią nie tylko wyłudzone od przechodniów datki, ważniejsze są „dobrowolne" ofiary, które wpłacać „muszą" kupcy. Niewpłacenie okupu może być groźne w skutkach. Giełda powiadamia codziennie swoich członków o „niesumiennych" kupcach, wobec których mają być przedsięwzięte odpowiednie środki. Taktyka żebraków w takich wypadkach przedstawia się następująco: przed sklepem gromadzi się tłum żebraków, ślepych, kulawych, ułomnych, sparaliżowanych. Wszyscy razem jęczą, krzyczą, tworząc okropną kakofonię: „Miedziaka, zanim umrę!", „Jeśli mi nie dasz jałmużny; duch mój będzie cię prześladował a śmierć już czyha na mnie!" itp. Gdy klient, przywieziony przez rikszę, wysiada przed sklepem, żebracy natychmiast zbliżają się do niego, potęgując wrzaski i jęki i obnażają przed nim swoje zniekształcenia cielesne. Chiński dżentelmen cofa się: podnosi ostrożnie poły swojej sukni, by je ochronić od dotyku odrażających i chciwych rąk, i szybko odchodzi. Sklep świeci pustkami. Gdy właściciel przywołuje na pomoc policję, wtedy niby spod ziemi wyrasta tłum żebraków i policjanci muszą się wycofać. Rad nierad, kupiec kapituluje: wynosi przed sklep worek pełen miedziaków, jako „kontrybucję".

Innym z przejawów działalności żebraków chińskich jest ich udział w ceremoniach ślubnych i pogrzebach. Bez asysty żebraków ślub odbyć się nie może! Przywdziawszy na swoje łachmany „uniform" z zielonego materiału w białe groszki na czerwonym polu, maszerują w orszaku ślubnym. Oni to mają przywilej odnoszenia skrzyń z wyprawą i podarunkami narzeczonej i ręczyć można że nic nie zginie, jeżeli dostateczny okup został wpłacony do kasy „giełdy żebraczej". Bijąc w bębny, niosą na ramionach lektykę z narzeczoną i powiewają chorągwiami. W tychże zielonych strojach biorą udział w ceremoniach pogrzebowych majętniejszych obywateli: niosą wizerunki służących, które mają być spalone, aby towarzyszyć zmarłemu i służyć mu na tamtym świecie, budują z bambusowych prętów miniaturowy domek dla zmarłego.

Gdy trzeba ściągnąć tam, gdzie spodziewają się większych zysków — na targi, uroczystości świąteczne — żebrak chiński potrafi być żonglerem, akrobatą, aktorem; muzykantem, bajarzem, dentystą, sprzedawcą podwórzowym — potrafi zawsze i wszędzie wyzyskać sytuację.

M. D.

Sprawa hr. Oktawii Wielopolskiej

Obrońca uwięzionej w Moabicie hr. Oktawii Wielopolskiej, adw. Beylin po powrocie z Berlina udzielił jednej agencji informacyj o stanie sprawy. Adw. B. stwierdza przede wszystkim, że pogłoski o grożącej karze śmierci są nieścisłe, gdyż klientce jego, w najgorszym wypadku (w razie skazania przez sąd) może być wymierzona kara aresztu.

Z uwagi na toczące się śledztwo, berliński sędzia śledczy nie wyjawił adw. B. powodów aresztowania, jednak przyrzekł tak dalece przyśpieszyć swoje prace, aby już w najbliższych tygodniach sprawę zlikwidować. Chwilowo, do czasu zakończenia śledztwa, zmiany środka zapobiegawczego nie będzie, w związku z czym hr. W. pozostanie nadal w więzieniu. Udało się natomiast uzyskać adw. B. dla swej klientki szereg ulg, a mianowicie: możność korespondowania z rodziną i pozwolenie na pracę w warsztatach więziennych.

Adw. B. prostuje wiadomość, podaną przez niektóre pisma, jakoby w podróży do Berlina towarzyszył mu mąż klientki, wyjeżdżał bowiem sam. W końcu adw. B. wyraził przekonanie, że hr. W. padła ofiarą omyłki i że prowadzone śledztwo wykaże niewątpliwie całkowitą jej niewinność.

Zamachu chcieli dokonać na sali sądowej

Z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie policja aresztowała 20 osób na sali sądowej w czasie procesu przeciwko członkom bandy Nowickiego. Wśród aresztowanych znajduje się kilku przestępców kryminalnych poszukiwanych przez sądy za napady rabunkowe i kradzieże z włamaniem.

Aresztowania pozostają w związku z wykryciem zamachu planowanego na zastępcę naczelnika wojewódzkiego Urzędu Śledczego Motoczyńskiego. Zamach miał być wykonany w chwili składania przez kom. Motoczyńskiego zeznań obciążających oskarżonych. Bandyci planowali również zamach na świadka, 20-letnią Eugenię Roszkowską.

Inicjatorką zamachu była przyjaciółka Nowickiego, Maria Patynowska. Przy zatrzymanych znaleziono rewolwery i znaczny zapas amunicji.

Sprawa Piątkowski contra prezes Thugutt

Ag. „Echo" donosi: Swego czasu redaktor dwutygodnika „Społem", będącego oficjalnym organem „Społem" Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. p. prezes Thugutt został pociągnięty do odpowiedzialności karnej przez ex lustratora tego Związku, Antoniego Piątkowskiego, o zniesławienie na łamach swego pisma.

W 1936 r. gdy Antoni Piątkowski był jeszcze lustratorem Związku „Społem" wydał broszurę p. t. „Spółdzielnie wiejskie", w której zamieścił uwagi, że rolnicy w spółdzielniach spożywców organizują się w nich wbrew swoim oczywistym interesom i są wykorzystywani przez spożywców miejskich. Przeciwstawiał w ten sposób Związkowi którego był lustratorem, inny typ spółdzielni, projektowanej przez siebie. Wiedział zaś, że zasadą Związku była specjalizacja czynności — inne spółdzielnie dla skupu, a inne dla zaopatrzenia, jak to jest zresztą w całej zachodniej Europie. W broszurze swojej p. Piątkowski twierdził, że cała spółdzielczość spożywców żegluje w kierunku Wschodu, poza tym zaś atakował kierownictwo Związku.

Ponieważ do obowiązków lustratora należy wychowywanie członków, a stąd lustrator jest jakby piastunem ideologii swego Związku p. Piątkowski nie mógł pozostawać na swoim stanowisku i został zwolniony przez Zarząd Związku „Społem" bez odszkodowania.

Rozesłał wtedy do związkowych spółdzielni pismo w którym powtarzał swój zarzut oraz twierdził, że Zarząd Związku zwolnił go przez zemstę.

Wywołało to reakcję w postaci artykułu, napisanego przez p. Stanisława Thugutta, a umieszczonego w dwutygodniku „Społem". P. Thugutt w artykule tym twierdził, że wystąpienia p. Piątkowskiego godzą nie tylko w spółdzielczość spożywców, ale i w całość ruchu spółdzielczego w Polsce i świadczą o jego świadomie złej woli w stosunku do Związku „Społem", w którym przez szereg lat pracował na odpowiedzialnym stanowisku lustratora. Autor twierdził, że Piątkowski albo sam musi uważać za kłamstwo i demagogię to, co wypisuje w swoich broszurach, albo na kłamstwie musiała być oparta jego poprzednia praca w Związku. Zarzucając, że cała spółdzielczość spożywców żegluje w kierunku Wschodu — twierdził p. Thugutt — Piątkowski dopuścił się oszczerstwa i insynuacji.

Wywołało to oskarżenie o zniesławienie.

Sąd Okręgowy w Warszawie uniewinnił p. Stanisława Thugutta z powyższego zarzutu, uznając, że drastyczne słowa użyte w art. organu „Społem" odpowiadały rzeczywistości.

Ostatnio odbyła się znów rozprawa z apelacji Piątkowskiego w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Rozprawa ta zakończyła się również wyrokiem uniewinniającym dla Stanisława Thugutta. W motywach tego wyroku sąd stwierdził, że autor artykułu, chociaż w bardzo ostrej i przykrej dla oskarżyciela formie, napisał prawdę działając w obronie interesu publicznego. Sądy stwierdziły, że oskarżony, który dał wyraz swoim patriotycznym uczuciom na polach walk legionowych i ochotniczych w 1920 r. miał prawo czuć się dotkniętym bezpodstawnymi zarzutami Piątkowskiego.

W imieniu Piątkowskiego wnosił oskarżenie adwokat Jodzewicz, Stanisława Thugutta zaś bronił adwokat Z. Nagórski.

Wcześniej jeszcze odbyła się rozprawa w Sądzie Pracy, do którego wystąpił A. Piątkowski z prośbą o zasądzenie od Związku „Społem" odszkodowania za natychmiastowe rozwiązanie umowy o pracę. Sąd Pracy oddalił pretensje p. Piątkowskiego stwierdzając, że dopuścił się on wobec swego pracodawcy aktu nielojalności i spowodował rozwiązanie umowy z winy własnej.

Chór Chłopców Cygańskich nie ma za co wyjechać ze Lwowa

W tych dniach występował we Lwowie w Wielkim Teatrze Miejskim Chór Chłopców Cygańskich z Budapesztu w liczbie 20 osób. Organizatorem tej grupy jest Artur Szpigel-Szilag, a jego zastępcą oraz impresariem Abraham Gurwicz z Łodzi. Jak się dowiaduje Ag. „Echo" organizacja całej tej imprezy nie może w dalszym ciągu się odbywać, gdyż doszło do dużego nieporozumienia na tle wypłaty honoriariów pomiędzy opieką nad chłopcami a impresariem. Impresario Gurwicz twierdził, że wypłacił chłopcom za występy 3.000 zł. a część zarobków wysłał rodzicom do Węgier. Ale okazało się, że ani chłopcy, ani ich rodzice nie otrzymali żadnych pieniędzy. Chór chłopięcy znalazł się wobec tego w przykrej sytuacji, gdyż nie ma za co wyjechać ze Lwowa. Sprawą p. Gurwicza zajęły się odpowiednie władze.

Walki w Szanghaju



Żołnierze japońscy, sfotografowani w okopach podczas walk pod Szanghajem

Miłość go zgubiła

W szpitalu na Czystem w Warszawie zmarł w strasznych męczarniach 28-letni włóczęga, Stanisław Szczygielski.

Kilka lat temu Szczygielski pracował jako urzędnik w jednej z prywatnych firm w Warszawie. Zarabiał dużo pieniędzy. Pewnego dnia poznał w kinie 20-letnią Zofię D. — Wkrótce młodzieniec zakochał się w pięknej dziewczynie. Młodzi postanowili się pobrać.

Na dwa tygodnie przed ślubem narzeczona wyjechała z Warszawy. Okazało się, że jest to mężatka i ze Szczygielskim flirtowała dla zabicia czasu.

Zawiedziony młodzieniec zaczął nałogowo pić wódkę. Po jakimś czasie zwolniono go z pracy. Gdy zabrakło pieniędzy na wódkę, Szczygielski upijał się denaturatem.

Przed kilku dniami poszedł piechotą do Jabłonny, gdzie wypił pół litra denaturatu. Pod wpływem alkoholu wpadł w szał, rozbił butelkę i połknął kilka kawałków szkła.

Przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala na Czystem. Po kilku dniach męczarni zmarł.

Premie PKO

Dnia 25 października 1937 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 35-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł. 1.000.— otrzymują właściciele następujących książeczek:

50.540	54.360	55.162	55.314	57.438
57.538	57.806	59.246	59.547	60.353
60.576	61.256	62.050	62.603	64.649
64.835	66.637	67.814	67.831	68.324
70.141	70.210	73.307	75.057	77.776
79.773	81.363	82.226	82.731	83.990
84.802	85.110	85.795	85.846	86.200
88.455	89.283	89.837	90.493	90.766
91.745	91.956	93.273	94.444	94.550
98.416	98.418	99.712	100.717	100.873
101.085	102.059	104.571	105.136	108.038
108.253	110.561	110.695	111.383	113.072
113.737	114.763	115.780	116.852	116.936
117.172	117.819	118.485	118.701	118.765

macja, ale cóż mi po niej, jeśli i ci, którzy mają to „pojęcie" nie robią z z niego użytku. — Ale wróćmy do Boya. Powiedział po prostu: — względy redakcyjno-poczytnościowe, oto główny motor recenzji. Redakcje lubią, jeśli recenzja jest samowystarczalna, t. zn. równie ciekawa dla tych co na sztuce nie będą jak i dla tych, co ją oglądali. Żeby nie dyskutować z nielicznymi wobec znudzonej galerii czytelników, żeby nie spierać się o doktryny, żeby natomiast dostarczyć kulturalnej lektury à propos przedstawienia — pisze Boy swoje felietony obyczajowe, zamiast recenzji. Nauczył się tego już za starego krakowskiego „Czasu", którego czytelnicy, rozrzuceni po dworach prowincji z reguły w teatrze bywać nie mogli.

Czy dobrze tak jest, czy źle? W każdym razie — niezupełnie źle. Teatr ma rolę wychowawczą nie tylko w sensie artystycznym, ale i obyczajowym (castigare mores... exemplis trahere). Recencent, spełniający tak świetnie jak Boy rolę pośrednika między publicznością a teatrem zasługuje na wszelkie pochwały — w tej mierze.

Niestety, mijają lata, a recenzenci ciągle w kółko pośredniczą ...w tej i tylko w tej mierze. Własne prywatne doświadczenie, własny, prywatny dobry gust nie pozwolą im chwalić szmiry, a ganić arcydzieła. (Chociaż... dopiero objęcie recenzyj przez Jana Parandowskiego, człowieka z poza chewry, doprowadziło że za tego przykładem i inni wycięli Węgrzynowi prawdę w oczy. Normalne „oczkowtiratielstwo" buja publikę zwłaszcza z kochanej prowincji, że „wielki" Węgrzyn jest nie tym czym jest, zdemoralizowanym kabotynem, ale czymś... hoho!). Krótko mówiąc przez całe długie lata, z ważnych, czy nieważnych względów, „najwybitniejsi krytycy teatralni" uczyli publiczność szukać w teatrze wszystkiego, tylko *nie — sztuki teatralnej.*

Odbiegały od tego standartu recenzje paru zaledwie ludzi. Bohdana Korzeniowskiego i Tymona Terleckiego w dawnym „Pionie", czasem również p. Syruczka w „Tygodniku Ilustrowanym". Poza tym chodzą legendy o Noskowskim z Poznania i o pewnym recenzencie w Bydgoszczy, że „zna się, ale pisze, drań, same komunały". Wierzę i wiem czemu. — Dla świętego spokoju.

* * *

Przyzwyczajona do takich recenzyj publiczność oducza się chodzić do teatru na sztuki „nie życiowe". (Zwłaszcza na prowincji! W stolicy zawsze starczy snobów i przyjezdnych na kilka udanych wieczorów. W takim Wilnie zaś, to jeśli rzecz nie „życiowa", to miłośnikami tylko nie wypełnisz i 2 kompletów). Nie wie, że traci na tym, bo któż mu jej o tym powiedzieć? „W tej mierze" recenzent zbywa ją komunałami. W rezultacie nawet sam felieton teatralny jeśli nie przynosi pożywki znanej, to jest dla takiej publiki niezrozumiałe fiume. Parę lat już próbuję ustalić jakiś język, trochę bardziej teatralny, żeby się z czytelnikiem porozumieć, a coraz to ktoś mię pyta: „no a tak prywatnie, redaktorku — warto iść na to czy nie?". — Gdybym był skłonniejszy do obrazy...

Tymczasem aktorzy uśmiechają się ironicznie. I to całe szczęście. Wiele (znowu wpadnę w dygresję) burczano w Ciemnogrodzie, że się od aktora matury wymaga i jakichś tam wiadomości. Dawniej, panie dzieju aktor... i t. d. Ale na szczęście powtarzam, wymagania ostały się i dzisiaj w każdym już teatrze polskim znajdziecie paru przynajmniej młodych, którzy „normalnych" recenzyj inaczej niż z grymasem wzgardliwego pobłażania czytać nie mogą. „Normalny" recenzent ani sobie zdaje sprawę, że to co on, obrawszy swój zawód, jak to u nas, z przypadku, przyswoił sobie przez długie lata dorywczej zbieraniny — młody „szczeniak" z teatru ma porządnie ułożone, umocowane i odpolerowane w głowie przez najtęższych nieraz znawców — nauczycieli choćby np. warszawskiego PIST-u. W latach ubiegłych robiłem eksperymenty tego rodzaju, że w „Kolumnie Literackiej" pisywali mi o teatrze młodzi aktorzy z Wilna, Krakowa i t. d., oczywiście pod kryptonimami. Jakże to było pisane! Żaden artykuł nie przeszedł niezauważony przez znawców. Dopytywano się w listach, kto to ten pan Nowak i t. d. — W porównaniu z „normalnymi" recenzjami — stratosfera...

Myślę więc, że czas rozwiąże tę sprawę automatycznie. Napływ młodych do teatru i specjalizacja zawodu dziennikarskiego zmusi po prostu recenzentów, by się stali znawcami sztuki teatralnej przede wszystkim.

(Dok. nast.).

Józef Maśliński.

Ratujmy nasze zielarstwo!

Coraz częściej mówi się o leczeniu ziołami; z półek aptecznych mieszanki ziołowe wypychają specyfiki syntetyczne, mówi się nawet o namiastce ziołowej herbaty, o wprowadzeniu ziół do naszego codziennego menu. Oprócz zwykłych krajanek, pijamy ekstrakty, soki, intrakty, pięknie opakowane tabletki sproszkowanych leków roślinnych i t. p.

Farmakognozja dochodzi do wniosku, że błądziliśmy, używając tylko chemikalij, że zatruwaliśmy się niepotrzebnie przez tyle lat i że wielki rozkwit chemii kosztował nas dużo, dużo zdrowia. Słowem—przeżywamy obecnie nawrót do ziołolecznictwa, a co więcej do leczenia się ziołami produkowanymi u nas w kraju.

Wileńszczyzna chlubnie idzie w pierwszym szeregu pionierów tego prądu, dlatego zresztą, że mamy tu prof. Muszyńskiego, że nasze ziemie są najbogatsze w zioła dzikorosnące i że od 50 lat rozwija się u nas handel roślinami leczniczymi, które wywozi się za granicę w dość dużej ilości. Konsumcja ziół wewnątrz kraju wzrasta ciągle corocznie, ostatnio o 12—15%.. Świadczy to chyba najdobitniej o popularyzacji ziołolecznictwa.

Na Ziemiach Wschodnich produkcja ziół może odegrać bardzo ważną rolę w życiu gospodarczym, lecz trzeba zająć się tym poważnie, a nie po dyletancku, jak dotychczas. Możemy z niej zrobić poważne źródło dochodu wsi, a przede wszystkim małorolnych i bezrolnych.

Przyjrzyjmy się, kto i jak zajmuje się produkcją surowców leczniczych. Zbierają wieśniacy, tak, jak kto umie, najczęściej dosyć brudno, kupuje od nich handlarz-przejezdny łachmaniarz, sklepik, lub agent firmy zielarskiej—ludzie, którzy w 90 proc. nie znają się zupełnie na ziołach, odsprzedają je dalej, przy tym zioła zmieszane od kilku handlarzy stają się nieraz czymś, niepodobnym do właściwego surowca. Idą potem do hurtowni, która segreguje je i przerabia, ale często są takie wady ziół, których już przeróbka i doczyszczenie nie usunie. I takie ziółka idą już wprost do konsumenta.

Propaguje się leczenie ziołami, ale muszę się przyznać, że gdy przypomnę sobie, jak się je wytwarza, to wolę zatruwać się chemikaliami, o których jednak wiem, że są czyste i bez domieszek obcych. Sądzę, że to samo odstręcza niejednego, a produkcja ziół ponosi wielką stratę.

Musimy uprzytomnić sobie, że zioła to przecież lekarstwa, przyjmowane najczęściej do wewnątrz, że powinny leczyć, a nie truć. Tymczasem nikt o to nie dba. Ratujmy naszą produkcję ziół przed samobójstwem. Rozwija się pomyślnie—brońmy przed załamaniem, pielęgnujmy ją, bo stanowi ona nasze wielkie bogactwo i nasze zdrowie.

Trzeba produkować zioła z pełną świadomością, że są to leki, które nie nasi wrogowie, a może my sami konsumować będziemy.

W pierwszym więc rzędzie powinna iść akcja uświadamiająca i pouczająca naszą wieś, by dawała surowiec taki, jakiego wymaga farmakopea.

Następnie skupywać powinni ci, którzy mają choć minimalne wiadomości o tym, co kupują i jak powinno wyglądać dane zioło. Trzeba, by składy ziół odpowiadały kardynalnym zasadom higieny. Dalszą pracą nad udoskonaleniem naszej produkcji powinna być standaryzacja surowców oraz kontrola surowców eksportowanych. Wysyłamy zioła najrozmaitsze, nieraz krzyczące o pomstę do nieba. Raz uda się je sprzedać, drugi raz kontrola w kraju importującym odsyła je spowrotem. Mamy niezbyt ciekawą markę za granicą. Niektóre jednak firmy bardzo solidnie pracują i wysyłają zioła pierwszorzędne — trudno temu zaprzeczyć, ale one nie ratują sytuacji, bo nawet „łyżka smoły zepsuje beczkę miodu". Muszę jeszcze zaznaczyć, że nie mamy żadnej prawie statystyki i żadnej normalizacji ilości produkcji.

Któż się tym powinien zająć? Kto się tym zajmuje? — Izby Rolnicze?— Dotychczas tego w swym programie pracy nie przewidują.

Izba Przemysłowo-Handlowa? Interesuje się handlem ziołami, ale nie wpływa na produkcję i jej jakość.

Inspektor farmaceutyczny? — ten widzi już tylko surowiec apteczny.

Ministerstwo Rolnictwa i R.R.? — dotychczas nic nie zrobiło.

Polski Komitet Zielarski? — ten zajmuje się przede wszystkim plantacjami i jest placówką raczej naukową i bez żadnych sankcyj.

Na naszym terenie pracuje Towarzystwo Opieki nad Wsią Wileńską, ale obejmuje małą część Wileńszczyzny i rozporządza małymi środkami. W Brześciu n/B. Z. P. O. K. uczy zbierać i coś niecoś skupuje, a poza tym dużo kto się tym interesuje, zaczyna pracę, rzuca, psuje nieraz, a przede wszystkim wprowadza chaos. Brak nam zresztą ludzi, którzy by się na tym znali i którzy by mogli z pożytkiem pracować. Jednak kurs zielarski nie dał nam tylu pracowników zielarzy, ilu wymaga teren.

Produkcja zielarska wymaga doprawdy poważniejszego zainteresowania się nią czynników miarodajnych.

H. Stalewska.

Postulaty rzemiosła wileńskiego

W dniu 26 bm. pod przewodnictwem prezesa Ślusarskiego odbyło się w Związku Rzemieślników Chrześcijan w Wilnie nadzwyczajne zebranie członków zarządów wszystkich cechów wileńskich. Na zebraniu tym był omawiany projekt nowelizacji prawa przemysłowego.

Cechy wileńskie kategorycznie wypowiedziały się przeciwko art. 143 tego projektu, który to artykuł obok rzemiosła koncesjonowanego i kwalifikacyjnego zamierza wprowadzić rzemiosło wolne.

Cechy wileńskie uważają, że może być tylko mowa o rzemiośle kwalifikacyjnym i do prowadzenia rzemiosła może być uprawniony tylko mistrz mający odpowiednie kwalifikacje.

Następnie cechy wileńskie domagają się, ażeby młodzież czeladnicza znajdowała się przy cechach, zorganizowana w t. zw. wydziały młodzieży czeladniczej.

Po uchwaleniu poprawek do projektu ministerialnego noweli, **postanowiono domagać się cechów przymusowych** i zagwarantowania im ustawowych praw w tym sensie, ażeby rzemiosło polskie mogło odegrać przodującą rolę w dziedzinie rozbudowy miast i stworzenia stanu mieszczańskiego.

Piszą do nas...

Prośba palaczy wiejskich do Monopolu Tytoniowego

Najliczniejszą rzeszę palaczy wyrobów monopolowych tytoniowych stanowi rzesza rolnicza.

Że jednakże rzesza ta w przeważnej swej większości nie ma do czynienia z piórem przeto nie wylewa swych żalów i skarg na papier. Tym samym skargi te ograniczają się przeważnie do swego kółka rodzinnego względnie sąsiedzkiego.

A skargi te na P. M. T. brzmią już oddawna.

Brzmią bez echa, gdyż w ciągu tego czasu zmian w wyrobie najwięcej chyba rozpowszechnionego „paliwa", jakim jest machorka, konsumowana przez palaczy wiejskich, prawie nie widać.

Wprawdzie skasowana prawie została machorka t. zw. zwyczajna, najtańsza, chociaż i najsłabsza, lecz powstała wzamian machorka „najprzedniesza" — droższa.

Dla rolnika przy tym drobnego „najprzedniejsza" jest to pewnego rodzaju „rarytas", a więc jej wcale nie używa, chyba w braku „machorki przedniej", gdyż innej obecnie w sprzedaży nie ma.

Na tę to właśnie „machorkę przednią" są ogólne narzekania.

Więc przede wszystkim na zbyt wygórowaną cenę, jak na produkt ogólnej konsumcji przez warstwy najbiedniejsze (60 groszy za paczkę 50-cio gramową) a zatem przeważnie półdniowy zarobek robotnika wiejskiego.

Poza tym produkt ten nie jest jednolity, gdyż **trafiają się prawie w każdej paczce dość grube odnogi żył liściowych, niepocięte,** które trzeba po prostu usuwać, jako niepoddające się spalaniu czy to w tutce, czy też w t. zw. „bankrutce", oraz drobniej pocięte kawałeczki tychże żył liściowych, wypadające przy spalaniu papierosów z tutek i „bankrutek" przeważnie w stanie rozżarzonym na ubranie, uszkadzając je przez wypalanie dziur i dziurek.

Następnie jeszcze jedna „bolączka". Machorka ta sprzedaje się wyłącznie tylko w paczkach po 50 gramów, jakkolwiek inne tytonie są w sprzedaży w paczkach po 25 gramów. Ponieważ z machorki tej korzysta ludność najbiedniejsza, niemogąca częstokroć zdobyć się na 60 gr., handlarze przeto idąc na spotkanie kupującym, sami dzielą paczki 50-gramowe na połówki, jakkolwiek przez władze skarbowe jest to surowo zabronione.

Rodzi się mimowoli pytanie, czy stan taki nie mógłby być zmieniony w myśl życzeń i potrzeb konsumenta — palacza, bez narażania go przy tym na dodatkowe straty w postaci zniszczonych ubrań.

Należałoby przypuszczać, w myśl doświadczeń przedwojennych w tym kierunku, że żyły liściowe tytoniowe, pocięte maszynowo na drobniutką „sieczkę", z powodzeniem mogłyby być wprowadzone do użytku palaczy wiejskich jako gatunek machorki zwykłej, t. zw. dawniej „żyłki".

Dałoby to pewną oszczędność nie tylko P. M. T-mu, lecz i palaczom. Machorka zaś, t. zw. obecnie „przednia", rzeczywiście mogłaby za taką uchodzić, po usunięciu z niej żył liściowych (żagarów), względnie otrzymać inną nazwę, pozostając w tejże samej cenie. Natomiast machorka „żyłka" mogła by być sprzedawana w cenie o 50 procent niższej, t. j. po 30 groszy paczka 50 gram i po 15 groszy za 25 gram ku obopólnemu zadowoleniu.

Nawet w razie konieczności poddania „żyłki" dodatkowemu preparowaniu dla możliwości spalania jej w „bankrutkach", czy też „kozich nóżkach" — P. M. T. nie byłby na tym stratny, a przeciwnie zyskał by, gdyż produkt ten stałby się oczywiście, ze względu na taniość powszechnym.

W. Del.

Przyp. red. Otrzymujemy listy również od palaczy fajek, którzy narzekają, że tytoń t. zw. „przedni fajkowy" zawiera b. dużo badyli, nadających się jedynie do wyrzucenia.

Czytelnicy nasi apelują do P. M. T., by usterki te zostały usunięte. Nie wydaje się, by spełnienie tych życzeń klijentów było rzeczą b. trudną lub godziło dotkliwie w budżet Monopolu.

Sztandar zostanie wręczony pułkowi artylerii b. uroczyście

Jak wiadomo, Zarząd miasta postanowił ufundować sztandar jednemu z pułków artylerii. Wręczenie sztandaru nastąpi w dn Święta Niepodległości 11 listopada. Sprawa programu uroczystości była przedmiotem obrad wczorajszego plenum Zarządu miasta. Zdecydowano nadać jej bardzo uroczyste ramy. Do Warszawy uda się delegacja Zarządu miasta na czele z prezydentem dr. Maleszewskim i wręczy sztandar Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, jako głównemu zwierzchnikowi sił zbrojnych. Następnie sztandar ma być przekazany p. Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, który wręczy go specjalnie przybyłej do Warszawy delegacji pułku.

W Wilnie w dniu 12 listopada w obecności reprezentantów społeczeństwa miejscowego, przedstawicieli władz, całego prezydium Magistratu i Rady Miejskiej na stopniach starego Ratusza odbędzie się dalszy ciąg uroczystości przekazania sztandaru.

Sztandar wykonywany jest w Warszawie.

Kurjer Sportowy

Honor sportowy, czy banknot 500-złotowy?

Przed nadzwyczajnym zebraniem piłkarzy

Artykuły moje, dotyczące meczu piłkarskiego Polska — Łotwa były przedrukowywane nie tylko przez prasę sportową ale i codzienną, stały się one przysłowiową solą w oku. Sprawa przeniesienia meczu Polska — Łotwa z Wilna do Katowic spowodowała rozgłos, i nic dziwnego, że uwaga pewnych czynników skierowana została na okręg wileński.

Był pewien moment wyczekiwania. Szerszy ogół społeczeństwa interesował się żywo, jak zareaguje na wyrządzoną krzywdę Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej, który po dłuższej dyskusji i głębszym namyśle zdecydował się jednak zaprotestować, podając się do dymisji.

Sprawa ta jest wszystkim dobrze znana. Wracamy do niej dzisiaj dlatego, że w niedzielę nastąpi finał tych wszystkich powikłań i nieporozumień. Odbędzie się walne nadzwyczajne zebranie WOZPN z delegatem PZPN.

Od chwili powzięcia uchwały o dymisji wiele się rzeczy zmieniło, a przedewszystkim uległ pewnej zmianie stosunek PZPN do Wilna. Co tam dużo mówić. PZPN zdał zapewne sobie sprawę z tego, że postąpił niezbyt właściwie.

W Wilnie jest kilku ludzi, którzy starają się wytworzyć opinię, że Wil. ZOPN podając się do dymisji postąpił źle, że to był fałszywy wobec PZPN krok. Ludzie ci chcą wmówić że dotychczasowy stosunek PZPN do Wilna układał się idealnie i tym samym za niski poziom piłkarstwa w Wilnie czynią sami siebie odpowiedzialnymi. (Znamienne przemówienie zastępcy przewodniczącego WOZPN p. Szegidziewicza w dniu powzięcia uchwały o dymisji). Bardzo to pięknie, że obudziła się wśród niektórych członków zarządu skrucha, iż przyznają się, że nie spełnili swych obowiązków, że teraz pragną bić się w pierś i mówić „moja wina, moja wielka wina", ale my tego nie powtarzamy i w pierś bić się nie zamierzamy. Nie oskarżamy jednak całkowicie i wyłącznie Warszawy, ale twierdzimy w dalszym ciągu, że współpraca była niemożliwa.

Niektórzy twierdzą, że cały ten zatarg można było „jakoś inaczej załatwić", ale nie demonstracyjną dymisją. Zapytujemy, jak? A jednocześnie pytamy, jak wyglądałby zarząd WOZPN w dniu walnego zebrania, w chwili, gdy kluby zapytałyby dlaczego to zarząd przeszedł do porządku dziennego nad tak poważną sprawą, jak przeniesienie meczu międzypaństwowego? Co byłoby wówczas? Pierwszy głosowałbym za nieudzieleniem takiemu zarządowi absolutorium. Nie chcę być źle zrozumianym, ale twierdzę z całą stanowczością, że dymisja była jednym jedynym wyjściem z tej całej przykrej niewątpliwie dla PZPN sprawy.

Zarząd, który podał się do dymisji, będzie musiał w niedzielę umotywować swój słuszny krok, a wszyscy niewątpliwie delegaci klubów piłkarskich Wilna na czele z: WKS Śmigły, Ogniskiem KPW i Makabi nie będą długo zastanawiać się, żeby zsolidaryzować się z zarządem i domagać się od delegata PZPN wyjaśnień.

Nie trzeba tutaj łączyć spraw finansowych. Chodzi bowiem o prestiż i o wywalczenie dla siebie nieco innego, niż dotychczas, traktowania. To, że Wilno jest jednym z najsłabszych okręgów, to jeszcze nie znaczy, żeby PZPN popierał i miał się liczyć z tymi okręgami, które mają najwięcej głosów na walnym zebraniu.

W niedzielę utworzony musi być wspólny front wszystkich delegatów klubowych. Powinna być jednomyślność uchwał, bo tylko wówczas uda się dojść do celu.

PZPN powinien nareszcie zrozumieć, że w okręgach pracują ludzie, którzy swój cenny czas poświęcają pracy społecznej i nie mają może nieraz takiej satysfakcji, jak członkowie zarządu głównego PZPN, nie mają może takiego zadowolenia moralnego, jak w Warszawie. U nas praca jest o wiele trudniejsza i bardziej odpowiedzialna. Powinna więc być harmonia w pracy, a nie rozdźwięk. Harmonia w pracy będzie wówczas, gdy będzie wzajemne zaufanie. Wilno, jak i inne zresztą okręgi nie powinno dopuścić do tego, żeby PZPN wszystkie inne okręgi uważał jako podległe sobie urzędy i w sposób biurokratyczny załatwiał niektóre sprawy.

Na zakończenie odpowiedź „bukowcom" warszawskim. Sport bez pieniędzy trudno propagować. Warszawa miała pieniądze, ma więc pływalnie i stadiony. Ma posady — ma więc i zawodników kaperowanych z prowincji. Wilno nie miało pieniędzy, nie posiada więc ani pływalni, ani też reprezentacyjnego stadionu, a bez urządzeń technicznych trudno mówić o popularności sportu i o organizowaniu poważniejszych imprez. Są to rzeczy tak jasne, że tylko 'sik może twierdzić inaczej.

Niedzielne zebranie zapowiada się więc wyjątkowo interesująco. Na porządku dziennym jest jedna sprawa: dymisji zarządu, no i wybory nowych władz. Dobrze się stało, że postanowiono, ze względu na ważność spraw, dopuścić do głosu wszystkie kluby wileńskie. Jest to piękny gest ze strony zarządu, który podając się do dymisji spełnił w 100% swój obowiązek, ceniąc bardziej honor sportowy, niż banknot 500-złotowy.

J. N.

Kurs Instruktorski

Od 8 do 20 listopada odbywać się będzie w Wilnie drugi instruktorski kurs bokserski w Ośrodku WF. Zgłoszenia przyjmowane są do 1 listopada.

Kierownikami kursu będą kpt. Janusz Żmudziński i Materski. Na zakończenie kursu odbędzie się egzamin. Kurs ten wykorzystać powinna przede wszystkim prowincja, zgłaszając jak najwięcej kandydatów. Zgłoszenia bezpośrednie przyjmowane nie będą.

Trzeba więc zgłaszać się przez odnośne komendy powiatowe przysposobienia wojskowego.

Gimnastyka dla pań niestowarzysz.

Wzorem lat ub. w sali Ośrodka WF w Wilnie odbywać się będą ćwiczenia gimnastyczne dla pań, które nie należą do żadnych klubów i stowarzyszeń sportowych. Gimnastykę dla pań niestowarzyszonych prowadzić będzie Mazurkiewiczówna.

W niedzielę mecz bokserski

Pierwszy mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Wilna odbędzie się w najbliższą niedzielę w sali Ośrodka WF w Wilnie o godz. 18.

Na ringu walczyć będą drużyny AZS-u i Elektritu.

Akademicy wystąpią najprawdopodobniej w następującym składzie: Lendzin, Łukmin, Szczypiorek, Morawski, Igor, Znamierowski i Polakow.

Elektrit zaś w składzie: Galiczyn, Bagiński, Kulesza, Sazanow, Iwański, Unton, Polilsza.

Krąży jednak pogłoska, że AZS zrezygnuje z rozegrania mistrzostw. Odbyłby się więc tylko mecz towarzyski, a o mistrzostwo walczyłby w takim razie Elektrit z WKS. Śmigły.

Kobiety uprawiają sport

T-wo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet rozpoczęło sezon jesienny gimnastyką w sali Sokoła w Wilnie przy ul. Wileńskiej 10. Ćwiczenia odbywają się we wtorki i piątki od godz. 17 do 19 w dwóch grupach. Prócz gimnastyki odbywają się treningi gier sportowych, a przede wszystkim siatkówki.

Opłata miesięczna za gimnastykę wynosi 75 gr. a za siatkówkę 50 gr. Panie które nie należą do Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet mogą również uczęszczać na gimnastykę, ale uiszczać muszą nieco wyższe opłaty.

Jednocześnie Zarząd Towarzystwa komunikuje, że w sezonie zimowym uruchomione będą dwie sekcje: narciarska i łyżwiarska. Zapisy do tych sekcyj przyjmuje sekretarjat we wtorki, czwartki i soboty od godz. 18 do 20 w lokalu przy ul. Orzeszkowej 11 w lokalu Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Miesięczne zebranie wszystkich członkiń Towarzystwa odbędzie się 28 października o godz. 18 w lokalu własnym. Obecność wszystkich członkiń obowiązkowa.

Na czele Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet stoi p. Jadwiga Buczyńska. Towarzystwo liczy obecnie około 200 członkiń. Gimnastykę prowadzić będzie Halicka - Hołowniowa.

Panie, które nie należą do Towarzystwa, powinny czymprędzej zapisać się. Zaznaczamy, że jest to jedna jedyna organizacja sportowa kobiet w Wilnie. Gimnastyka prowadzona jest wyłącznie dla pań, a nie tak, jak w szeregu innych klubów, koedukacyjnie.

Anglia nie uznała Louisa za mistrza świata

Angielska federacja bokserska uchwaliła oficjalnie nie uznać Murzyna Joe Louisa za mistrza świata wszystkich wag. Zdaniem angielskiej federacji, nikt nie ma obecnie prawa do tego tytułu. Dopiero zarządzona rozgrywka może wyłonić mistrza świata. Kandydatami do tej rozgrywki mogą być przede wszystkim Niemiec Schmeling i Anglik Farr.

Są do odebrania odznaki PZP

Ośrodek Wych. Fiz. w Wilnie podaje do wiadomości, że nadeszły już z Warszawy odznaki pływackie dla tych, którzy w sezonie startowali w zawodach o odznakę Polskiego Zw. Pływackiego. Odznaki wydawane są we wtorki i piątki o godz. 12 w kancelarii Ośrodka W. F. w Wilnie ul. Ludwisarska 4.

Jednocześnie Ośrodek WF komunikuje, że zainstalowany został telefon miejski Nr. 24—26. Można więc porozumiewać się z Ośrodkiem bezpośrednio a nie tak jak poprzednio przez centralę wojskową.

Trzeba być konsekwentnym

Apel do społeczeństwa nowogródzkiego

Znamiennym i wielce pocieszającym objawem jest fakt, że lepiej sytuowane społeczeństwo, a także urzędnicy, zaczynają coraz więcej popierać miejscowy handel i rzemiosło. Można już powiedzieć, że panujący w swoim czasie snobizm kupowania każdej, nieraz najdrobniejszej rzeczy codziennego użytku w odległych dużych miastach, należy do przeszłości. Dzięki więc temu, a przede wszystkim dzięki zrozumieniu potrzeby popierania polskich placówek, życie gospodarcze zaczyna nabierać w Nowogródku żywych rumieńców — być może już niedalekiej — prosperity. Smutne lata krótkiej egzystencji chrześcijańskich sklepów minęły bezpowrotnie. Wstępujemy w nowy okres pod hasłem opanowania rynku gospodarczego, a więc powołania do życia jak najwięcej chrześcijańskich placówek przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych.

Kluczem do tej akcji jest gotówka i dogodny, chociażby krótkoterminowy kredyt. Jedyną i najpoważniejszą instytucją, obsługującą w Nowogródku handel, przemysł, rolnictwo i rzemiosło jest **Komunalna Kasa Oszczędności.**

Ale żadna instytucja bankowa nie może spełnić należycie swego zadania, o ile nie ma również dopływu. Toteż dzisiaj, kiedy pod wpływem akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego powstała wśród nowogródzkiego społeczeństwa silna tendencja do rozwijania polskich placówek gospodarczych, staje się rzeczą konieczną, aby każdy w miarę swych możliwości przyczynił się również do zwiększania wkładów oszczędnościowych w Nowogródzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności, które to kapitały użyte zostaną na poparcie placówek gospodarczych, przynosząc wkładającym pełną gwarancję dobrej lokaty i satysfakcję spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Szczególnie dotyczy to sterników miejscowego społeczeństwa i wyższych urzędników.

Trzeba być konsekwentnym. Jeżeli się chce na prawdę promieniować w miejscu swego stałego pobytu zdrowym przykładem dobrze zrozumianej misji społecznej, należy także lokować własne oszczędności tylko w miejscowej instytucji bankowej, przyczyniając się w ten sposób do wydatnej rozbudowy miejscowego życia gospodarczego.

Nadmienić wypada, że wkłady oszczędnościowe w K. K. O. otoczone są bezwzględną tajemnicą i zabezpieczone powiatowym majątkiem komunalnym, co daje pełną gwarancję bezpieczeństwa.

Uporządkować wiejskie cmentarze

Zbliża się Święto Zmarłych, zwane Zaduszkami. Szczególna to chwila dla tych, którzy żyją, którzy wdzięczność i pamięć Tamtym są winni.

* * *

Za wioską, gdzie czerni się kępa starych drzew — cmentarz. Ogrodzenie jego bywa różne. Od drogi, tuż za rowem ciągnie się płot, przeważnie ze źle ociosanych żerdek, przymocowanych wikliną do słupków w linii poziomej. Kilku żerdek już brak, niektóre zaś leżą na ziemi. Furtka cmentarna też oderwała się od słupka i „spoczywa" w rowie. Obok leży krzyżyk z drzewa.

Pozostałe boki cmentarza są albo otwarte, albo osłonięte... drutem kolczastym, pozostałym z czasów wojny.

Wnętrze cmentarza przypomina raczej kurhany. Mogiły poryte, krzyże połamane, a ścieżek nikt tu chyba nie znaczył, bo chodzi się po zapadłych grobach. Wszystko to zarosło dzikim zielskim, na którym butwieją też co roku spadłe liście.

Ludność poznaje mogiły swych przodków po drzewach, krzakach, kamieniach specjalnie dla tego celu położonych, po wbitych kołkach, a nawet po odległości od drogi, czy któregoś z boków cmentarza.

Trzeba przyznać, że ostatnimi czasy wiele zaniedbanych cmentarzy zostało jako tako naprawionych, jednak, ogólnie rzecz biorąc, sprawa ta wymaga dużej jeszcze uwagi, a nade wszystko pracy rąk ludzkich.

Opieka nad grobami, to obowiązek każdego żyjącego, to nakaz sumienia każdego chrześcijanina.

Przy okazji muszę tu wspomnieć o wandalizmie na cmentarzach. Są źli ludzie którzy, jeśli nie kradną czegoś na cmentarzach, to niszczą wszystko. A już okropną rzeczą jest **odbijanie trzeciego ramienia na krzyżach prawosławnych,** co spotykałem podczas mych przechadzek w czasie lata.

Widziałem taki oto smutny obrażek. W pewnej głośnej miejscowości, tuż koło toru kolejowego i dużego traktu do Wilna, znajdują się dwa groby z czasów wojny światowej. Pochowani tam są żołnierze rosyjscy, o czym świadczą krzyże niegdyś trzyramienne. Jedno ramię, dolne, jest odbite, ogrodzenie zaś połamane. I dziw naprawdę, jak i czemu dopuszczono przy tak ruchliwym miejscu (gdzie jest kilka organizacyj społecznych) do takiego zniszczenia.

Może zaopiekuje się ktoś owymi grobami, w przeciwnym razie zmusi mnie to do dokładnego podania opisu tej miejscowości. Wówczas będzie wielki wstyd dla tych, którzy są za to moralnie odpowiedzialni.

Oto są luźne uwagi na myśl o zbliżającym się Święcie Zmarłych.

Jan Hopko.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

KRONIKA

PAŹDZIERN. 28 Czwartek

Dziś Szymona i Tadeusza
Jutro Narcyza i Euzabii

Wschód słońca — g. 6 m. 16
Zachód słońca — g. 3 m. 52

NOWOGRÓDZKA

— **Z wędrówek po Nowogródku.** Najbardziej uczęszczana w Nowogródku jest Góra Zamkowa. Piękne są widoki z tej góry. Błądząc oczami po nagich bezbarwnych polach, pokrytych już gdzieniegdzie zielonym kobiercem oziminy i zrzadka rozrzuconymi zagrodami wiejskimi, wypływają wspomnienia i obrazki sprzed wielu, wielu lat, kiedy to w tym a tym domku mieszkali ci a ci ludzie, kiedy tam rosła duża sosna, a tu znowu stała kurna chatka; nie szkliła się wtedy kamieniami ta droga do Litówki, nie świecił łysinami las państwowy i nie było tego parku. Wzrok zatrzymał się właśnie na tym parku. Pusto i głucho. Tylko w pobliżu parkanu ul. 3-go Maja coś się rusza, jakby żywe szare kamienie. To gęsi. Widocznie w płocie są dziury. Widziałem jeszcze gdzieś taki obrazek. Aha, na cmentarzu wojskowym. Tam również powyrywane są sztachety. Zaniedbują nasz cmentarz. Kiedyś dużo o nim się pisało. Zmieniło się na lepsze, ale ogrodzenie znowu szwankuje, szczególnie od ulicy Kolejowej. Należałoby usunąć te wszystkie braki, i to teraz, przed Zaduszkami, oczyścić groby wojskowe, ogrodzić i poprawić furtki...

Patrzę na bielutką Farę, pokrytą czerwonym kapturkiem. Latem na stokach pagórka pasły się kozy. Kto wie, czy na tym miejscu nie palono kiedyś nieboszczyków, a wypływający stąd strumyk nie był świętym ruczajem. Dziś stoją nad nim białe ustępy. „Upiększają" one także i nowozabrukowaną ulicę Farną. Pod tym względem nie wiele się zmieniło...

Ale idą nowe czasy. Słyszę właśnie głosy szkolnej młodzieży. Są pełni werwy i zapału. Śnią o rekordach, lotach, wynalazkach i chwale rycerskiej. Starsi im patronują, walcząc już dzisiaj o lepszą drogę do wielkiej przyszłości.

Chciałoby się wiedzieć, jak wyglądać będą te okolice za lat 100—200, jak się ułoży wtedy życie ludzkości i czy się utrzymają te stare mury świetnego niegdyś zamczyska? Chyba nie, zwłaszcza gdy i nadal łobuzy wyrywać będą z fundamentów duże kamienie i rzucać je z hukiem po stokach. Nie pomagają widać ostrzegające tabliczki. Trzeba tu stałego dozorcy, albo i policjanta z karabinem.

Kaz.

— **Przygotowania do obchodu 11-go listopada.** Odbyło się organizacyjne zebranie w sprawie obchodu 11-go listopada. Wybrano komitet na czele z p. Zbrojce Zygmuntem i ustalono program obchodu. Przewiduje się m. in. przemarsz grup organizacyj na kopiec Mickiewicza, zapalenie tam stosu, akademia dla młodzieży i dla dorosłych oraz zabawy: w sali straży pożarnej i w „Ognisku".

Poza tym ma być zalecona dekoracja balkonów z tym, że za najlepiej udekorowany balkon przyznana będzie nagroda, która wpłacona zostanie na FON.

— **Odprawa prezesów i komendantów Strzelca.** W ub. niedzielę odbyła się po nabożeństwie w kościele św. Michała odprawa prezesów i komendantów Związku Strzeleckiego. Do zebranych przemówił najsampierw prezes p. Galiński, potem na poszczególne tematy przemawiali: p. Polit Marian, p. Buczek i p. Polkowska.

— **MORDERSTWO POD NOWOGRÓDKIEM. Z piątku na sobotę zamordowana została za Sielcami kobieta. W związku z tym przytrzymani zostali dwaj nowogródcy murarze, którzy pracują w pobliżu miejsca zamieszkania tej kobiety, kupowali u niej mleko.**

BARANOWICKA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** We środę, dn. 3 listopada o godz. 18 odbędzie się w lokalu Zarządu Miejskiego kolejne posiedzenie Rady Miejskiej.

— **Kanalizacja i wodociągi.** Bawił w Baranowiczach inżynier-specjalista, który przeprowadził studia nad możliwościami przeprowadzenia w Baranowiczach kanalizacji i wodociągów. Sprawa ta jest obecnie omawiana przez Zarząd Miejski.

— **Repertuar kin.** — Apollo: „Dziewczęta z Nowolipek". Casino: — „Atak o świcie".

LIDZKA

— **DYSPROPORCJA... W sądzie okręgowym w Lidzie rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych sprawę 18-letniego Jana Bohdziela, oskarżonego o usiłowanie zgwałcenia 40-letniej Aleksandry Chopkowej.**

Sąd skazał J. Bohdziela na umieszczenie w zakładzie poprawczym na 1 rok z zawieszeniem wykonania kary na lat 3.

NIEŚWIESKA

— **Na ogólnopolskie popisy regionalne** mające się odbyć w operze w Warszawie z terenu pow. nieświeskiego wyjadą z nadgranicznych gmin trzy grupy z kapelą ludową, a mianowicie — grupy: moroczańska, łańska i horbunowszczańska.

— **Wystawa owoców.** W Nieświeżu w budynkach wydz. pow. odbyła się wystawa owoców. Ponadto przedstawione były szkodniki drzew owocowych oraz chemikalia do ich zwalczania. Wystawa miała na celu zaznajomienie rolników z odmianami, które najlepiej opłacają się na ziemiach Nowogródczyzny.

— **PŁONĄ SUSZARNIE LNU. We wsi Jakszyce, gm. kleckiej spłonęła doszczętnie duża suszarnia lnu będąca własnością gromady. Wraz z suszarnią spalił się zapas lnu należącego do gospodarzy tatarskiej kolonii Orda. W br. razem spłonęło już 15 suszarń, wraz ze lnem na terenie powiatu.**

— **TAJNY UBÓJ.** — Mieszkaniec Nieświeża Biskupski Jan z zawodu rzeźnik dokonał potajemnego uboju w swoim chlewie wieprza. Uboju dokonał w warunkach nadzwyczaj niehigienicznych i grożących niebezpieczeństwem pożaru, gdyż wieprza opalał maszynką do lutowania. Wieprza zakwestionowano.

— **Za oszustwo.** Nowogródzki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Nieświeżu rozpatrywał sprawę oszustw dokonanych przez m-ców Klecka Zgirskiego Kamila, Bronisławę i Floriana Zgirskich i Stefana Szyngela. Za zawieranie fikcyjnych umów i wytaczanie fikcyjnych procesów na podstawie których uzyskał nieprawnie rentę inwalidzką — Zgirski Kamil skazany został na 2 lata więzienia, Florian Zgirski na 2 lata, żona jego Bronisława Zgirska na 1 rok i Stefan Szyngel na 8 miesięcy. Ostatnim na mocy amnestii karę złagodzono do połowy.

GRODZIEŃSKA

— **Energiczna.** P. Wiśniewski Aleksander zam. przy ul. Lewo - Nadbrzeżnej Nr. 13 zameldował policji o tym, że właścicielka tegoż domu p. Szemiz Zofia w celu zmuszego do opuszczenia mieszkania wybiła mu wszystkie szyby w oknach.

— **Romantyczna ucieczka 17-letniej uczennicy.** P. Sakson Wojciech, zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej złożył zameldowanie w policji o tym, że 23 bm. około godz. 3 w nocy, córka Irena lat 17-tu, uczenica 2-ej klasy gimnazjum krawieckiego w Grodnie zbiegła z domu z nieznanym mężczyzną.

— **Krowa pod kołami motorówki.** W tych dniach pociąg motorowy Nr. 765 zdążający z Grodna do Wilna na 267 kilometrze przejechał pasącą się krowę, należącą do Jankowskiej Marli ze wsi Podkrzyżaki gm. wierceliszskiej.

— **PIŁAT SKAZANY ZA OBRAZĘ POLICJANTA. Dobrze znany na tutejszym terenie działacz narodowy Piłat Atanazy odpowiadał onegdaj przed Sądem Grodzkim za obrazę policjanta.**

13 sierpnia Piłat będąc pijany awanturował się na przedmieściu, a gdy st. przod. Uzięblo chciał doprowadzić go do posterunku obraził go, nazywając policjanta żydowskim parobkiem i łapownikiem.

Sąd Grodzki (p. sędzia Kozłowski) skazał Piłata na 6 tygodni bezwzględnego aresztu. Skazany zapowiedział apelację.

— **CO GRAJĄ?** — **Teatr Miejski:** Premiera komedii Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może".

Kina: Apollo: „Skłamałam";
Pan: „Mały czarodziej";
Helios: na scenie rewia „Mów o kochaniu", na ekranie „Carewicz".
Maleńkie Lux: „Blond Carmen".

Nocny dyżur apteki: Dziś dyżur apteki „Kresowej" przy pl. Batorego.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor Lekarski Województwa Wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie w województwie wileńskim za czas od 17 do 23 bm. Zanotowano 469 zachorowań na odrę, 67 wypadków zachorowań na jaglicę, 31 wypadków płonicy, 34 gruźlicy, w tym 6 zgonów, 14 wypadków duru brzusznego, w tym 1 zgon, 11 wypadków błonicy, 5 róży, 4 grypy, 1 ospówki, 0 wypadków krztuśca i 1 wypadek zakażenia połogowego.

WOŁKOWYSKA

— **Pożegnanie poborowych.** 24 bm. Zw. Rezerwistów Koło gm. Biskupiece urządziło uroczyste pożegnanie poborowych, odchodzących do służby czynnej.

Referat okolicznościowy wygłosił Ignacy Hap ref. wych. ob. zaś w mieniu ZR pożegnał poborowych prezes koła Bolesław Hertel w imieniu Zw. Strz. — prezes K. Bakłażec.

Po zakończeniu oficjalnego pożegnania, w sali posiedzeń rady gminnej, dla poborowych została urządzona wspólna herbatka.

— **POŻAR WIATRAKA W PASUTYCZACH. Onegdaj o godz. 13 spłonął doszczętnie wiatrak z desek, kryty gontem, znajdujący się w odległości 200 mtr. od wsi Pasutycze, gm. izabelińskiej, należący do mieszkańców tejże wsi Piotra Potapowicza i Bronisława Kozaka, wartości 1800 zł.**

— **ODNALEZIONO ZWŁOKI STARUSZKI. Na polu około wsi Cyganówka, gm. międzyrzeckiej odnaleziono zwłoki Natalii Lewanowiczowej, lat 65, mieszkanki tejże wsi.**

Lewanowiczowa zmarła prawdopodobnie śmiercią naturalną.

— **HOJNY DAR.** Koło Ziemianek w Wołkowysku ofiarowało na rzecz tut. Oddziału PCK zł. 250, z przeznaczeniem na organizację wkrótce mającego być otwartego przez tut. Oddz. PCK Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Rohoźnicy.

— **CZYJ APARAT FOTOGRAFICZNY?** — Podczas rewizji przeprowadzonej u Abrama Mileraj, zam. w Wołkowysku, podejrzanego o kradzieże odnaleziony został aparat fotograficzny f-my „Kodak". Jak twierdzi Hiler, aparat ten kupił on u nieznanego mu osobnika za 7 zł. Zachodzi jednak podejrzenie, że aparat ten pochodzi z kradzieży.

PIŃSKA

— **Widły, kołki i siekiery na stole sędziowskim.** Sąd Okręgowy w Pińsku rozpatrywał onegdaj sprawę mieszkańców wsi Bastycze, pow. pińskiego, Romana, Adama i Matrony Ryszkowców, oskarżonych o ciężkie pobicie mieszkańców tejże wsi 70-letniego Makara Szydłowca i Michała Chlebusa.

Tłem sprawy był spór o grunta gromady wsi Bastycze z właścicielem majątku tejże nazwy Bakunienko, który wydzierżawił sporne grunta Romanowi Ryszkowcowi. Poszkodowani Szydłowiec i Chlebus, jako pełnomocnicy gromady wiejskiej, wyszli krytycznego dnia na wspomniane grunta, aby dokonać orki. Ryszkowcowie spotkali ich uzbrojeni w widły, kołki i siekiery i nie dopuścili na sporne tereny oraz pobili obu do utraty przytomności, przy czym Szydłowiec doznał złamania czaszki, pęknięcia jelit i szeregu innych ciężkich obrażeń. Chlebus natomiast odniósł kilka ran w głowę, bok i t. d. Obaj pobici musieli odbyć dłuższą kurację w szpitalu. Zdumiewający jest zasób sił żywotnych u 70-letniego Szydłowca: pomimo bardzo ciężkich ran, wyzdrowiał.

Arsenał broni użytej przeciwko poszkodowanym w postaci wideł, kołków żelaznych i siekier, rozłożono jako dowody rzeczowe, na stole sędziowskim.

Rozprawie przewodniczył sędzia Błoński. Oskarżenie popierał prok. Krawiec. Bronili oskarżonych adwokaci A. Berg i Sz. Pass. Jako powód cywilny w imieniu poszkodowanych wystąpił adw. A. Gutowski.

Sąd skazał Romana na 1 rok i 4 mies., Adama i Matronę Ryszkowców na 1 rok więzienia każdego. Prócz tego zasądził na rzecz poszkodowanych: Szydłowca 100 zł. i Chlebusa 500 zł. tytułem odszkodowania. Obrona zapowiedziała apelację.

WILEJSKA

— **Bursa Rodziny Wojskowej.** Rodzina Wojskowa w Wilejce otworzyła z początkiem roku szkolnego bursę. Opiekuje się nią z ramienia Rodziny Wojskowej członkini p. Krystyna Englowa, która mieszkając o kilkanaście kroków ma możność stałego czuwania nad życiem powierzonej jej opiece młodzieży. Poza tym jest jeszcze opłacana przez Rodzinę Wojskową wychowawczyni, która bezpośrednio kieruje biegiem spraw w bursie.

Życie w bursie jest ułożone tak, iż nie krępuje zbytnio indywidualności poszczególnych dzieci, a zarazem zmusza je do sumiennego odrabiania lekcyj. Za niską opłatą znajduje w bursie pomieszczenie około 20 dzieci. Mają one większą salkę do zabaw i odrabiania lekcyj. Sypialnie są utrzymane estetycznie i czysto. Pożywienie otrzymuje dziatwa 4 razy dziennie. Bursa jest zaopatrzona przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich w biblioteczkę złożoną ze 100 książek.

Oficjalne otwarcie i poświęcenie bursy odbyło się 17 października, w dniu święta K. O. P. Na poświęceniu byli obecni starosta Henszel, ppłk. Kurcz, inspektor szkolny Laskowski, Rodzina Wojskowa i sporo gości.

W. R.

Nadużycia w lasach państwowych w pow. święciańskim

Z polecenia sędziego śledczego aresztowany został i osadzony w więzieniu w Święcianach nadleśniczy lasów państwowych inż. Stanisław KURCZYN. Aresztowanie nastąpiło w związku z nadużyciami popełnionymi przez niego w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Poprzednio aresztowano dwu leśniczych Michała PILECKIEGO i Michała ŁAWRYNOWICZA oraz kilku kupców leśnych.

Straty poniesione przez skarb państwa wynoszą około 120.000 zł. (B).

Bilans pracy wakacyjnej

Akademickiego Koła Rozwoju Ziem Wschodnich U. S. B.

Praca, podjęta przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich nad podniesieniem Ziem Wschodnich do poziomu ogólnopolskiego, była i jest cichą, bezinteresowną i rzetelną pracą, nic też dziwnego, że z dnia na dzień zdobywa nowych entuzjastów. Praca ta szczególnie jest pociągająca dla akademików, jako odpowiadająca ich wykształceniu i upodobaniom, a przez nich znów zdobywa uznanie i przychylność starszego społeczeństwa, a nawet świata naukowego, czego dowód mieliśmy na ostatnim posiedzeniu Rady Wydziałowej Wydziału Lekarskiego USB.

Na posiedzeniu tym Kurator Akad. Koła Rozwoju Ziem Wschodnich USB prof. dr. med. Mozołowski Włodzimierz, który stale interesuje się pracą młodzieży i bierze w niej udział, wspierając swoimi radami, odczytał sprawozdanie z działalności pomocy lekarskiej dla ludności poleskiej. Pomoc tę zorganizowali na Obozie Koła Młodych T. R. Z. W. przy współudziale Akad. Koła R. Z. W. U. S. B., członkowie tegoż, studenci medycyny Smoleński Walenty i Makarewicz Leontiusz. Oto kilka zdań ze sprawozdania o pomocy lekarskiej w Obozie w Młynku nad Styrem, ilustrujących pracę wśród Poleszuków.

...„Przystępując do pracy wytknęliśmy dwa kierunki, których staraliśmy się trzymać: 1) dokładne poznanie warunków zdrowotnych mieszkańców okolicznych wsi, oraz szerzenie wśród nich zasad higieny i zwalczanie zabobonów i przesądów, 2) niesienie pomocy lekarskiej miejscowej ludności, przez udzielanie porad i wydawanie niezamożnym bezpłatnych lekarstw...

...Własnoręcznie musieliśmy zrobić stół, szafki, półkę, sofę do badania chorych i inne rzeczy, ponieważ obóz nie miał na to funduszów... Ambulatorium było czynne przez całą dobę...

...W celu poznania warunków zdrowotnych mieszkańców okolicznych wsi, urządzaliśmy wycieczki, w czasie których wygłoszono 7 referatów na tematy walki z chorobami zakaźnymi i kilkadziesiąt na tematy ogólne".

Odzwierciadleniem pracy są cyfry przyjęć i porad lekarskich zamieszczone w sprawozdaniu. Przyjęto osób 722, którym udzielono 1212 porad. Jeżeli do tego dodamy 670 zabiegów pomocniczych i 24 wyjazdy do ciężko chorych i w przypadkach nagłych, to otrzymamy na prawdę bardzo imponujący bilans pracy. Prócz pracy w ambulatorium, młodzi lekarze opiekowali się 153 dziećmi, spędzającymi wakacje na półkoloniach: w Młynku n. Styrem, Białej i Borowej.

Dalej czytamy w sprawozdaniu:

„Z powodu braku narzędzi lekarskich, byliśmy często bezradni wobec chorego, lub musieliśmy się puszczać na bardzo ryzykowne zabiegi... Z wydatną pomocą dla ambulatorium przyszedł Zarząd Główny T. R. Z. W. w Warszawie, przysyłając sporo lekarstw. Za pracę otrzymaliśmy zapłatę moralną, to słowa żegnających nas ze łzami poleszuków: „Nechaj was Bóg błogosławić i werne na druhe lato do nas".

Praca pozytywna, prowadzona przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, powinna znaleźć żywy oddźwięk w sercach młodzieży akademickiej, a szczególnie młodzieży rekrutującej się z tych ziem i rozumiejącej może najlepiej ich potrzeby.

Mgr. J. Dz.

Połączenie się organizacyj wiejskiej i miejskiej O Z N w pow. dziśnieńskim

W Głębokiem odbyło się połączone posiedzenie prezydiów organizacji miejskiej i wiejskiej OZN. Organizację miejską reprezentowali Wanda Suszyńska i dyr. Wojakiewicz, a obwód powiatowy dyr. Niewiarowicz, Korkozowicz i Hlebowicz oraz członkowie obu organizacyj.

Na posiedzeniu dokonano fuzji obwodu powiatowego i organizacją miejską OZN.

Na przewodniczącego połączonych organizacyj wybrano dyr. Niewiarowicza, na wiceprezesów Wojakiewicza i Korkozowicza, na sekretarzy Suszyńską i Hlebowicza, skarbnikiem zaś został Czarny.

Fuzja tych organizacyj nastąpiła ze względu na ujednostajnienie programu działania i usprawnienie organizacji pracy. Wyłoniono sekcją do spraw rzemieślniczych, której powierzono zadanie zorganizowania najbardziej potrzebnych kursów czeladniczych i uczniowskich w celu wzmożenia dopływu nowych sił do rzemiosła.

Echa radiowe

Konkurs na Wieczorynkę

Rozgłośnia wileńska ogłosiła przed paru dniami konkurs na tekst wieczorynkowy. Termin konkursu upływa dnia 6 grudnia rb. Nagrody wynoszą 150 zł., 100 zł., 75 zł. oraz 5 nagród pocieszenia wyznaczonych przez firmę Centra w Poznaniu.

Tekst wieczorynkowy oprócz humoru, dowcipów, piosenek i td. może zawierać jakąś ideę dydaktyczną np. zwalczanie nożownictwa na zabawach. Gorąco polecamy ten konkurs uwadze pp. nauczycieli i nauczycieli. Kto jak kto, ale nauczycielstwo codziennie stykając się ze wsią potrafi wykorzystać tekst wieczorynkowy nie tylko dla zabawy ale i do nauki. Jeżeli pierwszy konkurs się uda, możemy na pewno przypuszczać, że nie będzie to konkurs ostatni.

Ostatnia wieczorynka (u Ciotki Albinowej) odznaczała się wszystkimi zaletami „albinowskimi" trudno więc coś skrytykować.

Śpieszę zaznaczyć, że tydzień temu wyrządziłem niechcący krzywdę Kaskadzie, zapisując na rachunek Ciotki pracę zespołu Kaskady. Prostuję to tedy niniejszym, wołając „Niech żyje Ciotka! Niech żyje Kaskada!".

Wracając jeszcze do Fredry pragnę w paru słowach rozważyć zagadnienie czy pożądana jest osobna radiofonizacja Fredry do użytku szkolnego? Sądzę, że mikrofon będzie cennym uzupełnieniem wykładu literatury polskiej, należałoby więc albo zawczasu zwrócić uwagę nauczycielstwa na audycje fredrowskie albo dostosować godziny. U nas jest to specjalnie ważne ze względów językoznawczych. Nasza młodzież szkół średnich powinna audycyj fredrowskich pilnie słuchać.

Dzieło A. Millera „Teatr na Litwie" zawiera szereg informacyj o repertuarze dawnych teatrów wileńskich. Może bodaj część tego repertuaru ocalała? Czy by nie warto tam poszperać i coś z tego zradiofonizować? Są tam również i rzeczy muzyczne.

Popularność „Żołnierza Królowej Madagaskaru", „Jadzi-Wdowy" świadczy; że przyszła moda na „myszkę". Poszukajmy tedy myszek i w Wilnie.

I.

KRONIKA

Przepowiednia pogody wg. PIM'a na 28.10. 37 r. W dalszym ciągu pogoda bez zmian. Rankiem mglisto i miejscami chmurno, w ciągu dnia pogoda słoneczna. Widzialność dobra, jedynie rano słabsza.

Ciepło, temperatura dniem około 18C.

Wiatry z południo-wschodu i południa — dolne słabe, górne około 40 km. na godzinę.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Studia nad herbem m. Wilna.** Jak już donosiliśmy, obecnie toczą się prace nad ustaleniem herbu m. Wilna. Wyłoniona została specjalna Komisja, która odbyła już trzy posiedzenia. Komisja ta na ostatnim swym posiedzeniu postanowiła wydelegować archiwariusza dr. Adamusa do Warszawy, Torunia, Gdańska, Lwowa i Krakowa na przeciąg 9 dni celem zorientowania się w tamtejszych materiałach.

Tej treści wniosek Komisji Herbowej rozpatrywany był na wczorajszym posiedzeniu Zarządu miejskiego. Magistrat postanowił sprawę wysłania dr. Adamusa zaakceptować. W związku z tym delegat Wilna w najbliższych dniach wyjedzie do wspomnianych wyżej miast.

— **Z prac podkomisji opieki nad dzieckiem i młodzieżą.** W dniu 26 b. m. odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie podkomisji opieki nad dzieckiem i młodzieżą w Zarządzie Miejskim. Prezydent miasta poinformował obecnych, że zadaniem podkomisji będzie opiniowanie co do podziału funduszów pomiędzy instytucje opiekuńcze, oraz opracowywanie zasadniczej współpracy między organizacjami społecznymi, zajmującymi się opieką nad dzieckiem i młodzieżą. Na przewodniczącego podkomisji wybrana została jednogłośnie p. Hillerowa, która jest jednocześnie delegatką miasta do Wojewódzkiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem i Matką.

— **Magistrat wykupuje pasy ziemi nad brzegiem Wilii.** Na ostatnim posiedzeniu magistratu postanowiono wykupić szereg pasów ziemi od poszczególnych właścicieli posesyj na brzegiem Wilii dla rozszerzenia i uregulowania w przyszłości ulicy Brzeg Antokolski.

— **Budowa Centrali Straży Pożarnej.** Jak się dowiadujemy Zarząd Miejski postanowił nabyć plac przy zbiegu ulic Rydza Śmigłego i zaul Komendanckiego o obszarze około 14 tysięcy metrów kw. Plac powyższy uznany został za najdogodniejszy dla zamierzonej budowy centrali straży pożarnej w Wilnie. Projektowana centrala mieścić będzie garaże i koszary strażackie.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Kierownictwo Szkoły Odzieżowej im. „Promienistych"** niniejszym zawiadamia, że warsztaty Szkoły (ul. Żeligowskiego 1—18) przyjmują zamówienia wchodzące w zakres krawiectwa męskiego.

Zamówienia (na ubiory męskie, mundurki szkolne i t. d.), przyjmowane są w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 15, we wtorki, czwartki i soboty od godz. 8 do 14 min. 30.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **„Co należy wiedzieć przed związkiem małżeńskim".** 28 października w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) dr. W. Morawski z ramienia T-wa Eugenicznego wygłosi odczyt na temat „Co należy wiedzieć przed związkiem małżeńskim".

Początek o godz. 6 w. Wstęp wolny.

— **„Świętość a doskonałość".** W piątek 29 bm. o godz. 19 w Sali Sodalicji (ul. Zamkowa 8) odbędzie się 3 wykład religijny ks. prof. dra Józefa Wojtukiewicza za temat: „Świętość a doskonałość".

— **Odczyt w S. A. R. P.** Dziś, we czwartek o godz. 7 wiecz. w Sali Stowarzyszenia Techników przy ul. Wileńskiej 33 zostanie wygłoszony odczyt inż. P. Jańczakowicza pt. „Stal grzebieniowa w przemyśle budowlanym". Wstęp wolny.

— **Towarzystwo Muzeum Ziemi** organizuje w dn. 28 bm. (czwartek) w sali Zakładu Mineralogii i Petrografii USB., Zakretowa 23 zebranie z odczytami: p. mgr. Kłyszyńskiej pt. „Kamienie narzutowe, ich znaczenie naukowe i historia badań" oraz p. dr. R. Kongiela p. t. „Dzieje niektórych skał kredowych". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— **Powszechny Zakład Ubezp. Wzaj. nie buduje domu.** W związku z pogłoskami o zamierzeniach budowy własnego gfachu w Wilnie przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że Zakład: 1) nie powziął żadnej decyzji o budowie domu na placu p. Bułhaka, 2) placu tego nie kupił, 3) prac wiertniczych na nim nie prowadzi.

Rzemiosło wileńskie przeciwko sprowadzaniu rzemieślników z innych dzielnic Polski

Związki rzemieślnicze rozpoczęły akcję domagającą się zakazu sprowadzania na ziemie wschodnie robotników i rzemieślników z innych dzielnic Polski.

Rzemieślnicy wileńscy żądanie swe motywują tym, że sprowadzanie rzemieślników z innych dzielnic odbija się na ich stanie zatrudnienia.

Pożegnanie poborowych

Pożegnanie odchodzących do oddziałów poborowych z m. Wilna odbędzie się w niedzielę 31 bm. o godz. 12,30. Pożegnanie ma mieć charakter biesiady artystyczno-muzycznej

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Ostatnie występy J. Romanówny i M. Maszyńskiego.** — Dziś, we czwartek, dn. 28 października **o godz. 6.15 wiecz.** powtórzenie cieszącej się powodzeniem, głośnej trzyaktowej komedii A. Cwojdzińskiego **„Freuda Teoria Snów"** w koncertowym wykonaniu Janiny Romanówny i Mariusza Maszyńskiego. — Ceny miejsc specjalne.

— **Koncert Chieko Hara w Teatrze na Pohulance!** Dziś, we czwartek dn. 28 października o godz. 8.45 wiecz. odbędzie się jedyny koncert fenomenalnej pianistki japońskiej CHIEKO HARA, laureatki konkursu szopenowskiego, która wykona bogaty program zbiorowy z najcelniejszych dzieł literatury fortepianowej, a mianowicie: — Bach — Koncert włoski, R. Schuman — Karnawał włoski op. 9, M. Aavel — Sonatina, Cl. Debussy — Estampes, Fr. Chopin — a) 2 Etiudy, b) Scherzo B-moll, c) Nokturn, d) Ballady, e) 2 Mazurki.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Lutnia" od godz. 11 do 4, zaś od godz. 5 w kasie teatru na Pohulance.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś **„Kwiat Hawaju"** przepiękna operetka Pawła Abrahama o nowoczesnej muzyce i dowcipnej treści, w której popisowe role ma cały zespół Teatru.

— **„Palestrant"** operetka Millöckera jedna z najpiękniejszych w repertuarze europejskich teatrów operetkowych, specjalnie zaś ulubiona w Polsce dla polskiego studenckiego środowiska dawnego Krakowa, wkrótce wchodzi na repertuar Teatru „Lutnia".

— **„Legenda o Płaszcie"**, widowisko dla dzieci starszych i młodzieży które na premierze doznało entuzjastycznego przyjęcia, powtórzona będzie w niedzielę najbliższą o godz. 13-ej w południe.

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mieczarskich i Jajczarskich notował 19 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

		hurt:	detal
Masło za 1 kg:	wyborowe	3.10	3.40
	stołowe	3.—	3.30
	solone	3.—	3.30
Sery za 1 kg:	edamski czerwony	2.60	3.00
	edamski żółty	2.30	2.60
	litewski	2.15	2.40
Jaja		kopa:	sztuka:
	nr. 1	5.40	0.10
	nr. 2	4.80	0.09
	nr. 3	4.50	—.08

RADIO

CZWARTEK, dnia 28 października 1937 r.

6,15: Pieśń. 6,20: Gimnastyka. 6,40: Muzyka. 7,00: Dziennik por. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15: Przerwa. 11.15: Poranek szkolny dla liceów. 11.40: Chwilka perkusji. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Audycja połud. 13.00: Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05: „Pani domu dawniej a dziś" — pogadanka Z. Iwaszkiewiczowej. 13.15: Koncert życzeń. 14.25: „Krysta" dokończenie noweli Marii Konopnickiej. 14.35: Muzyka popularna. 14.45—15.30: Przerwa. 15.30: Wiadomości gospod. 15.45: Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15: Muzyka salonowa. 16.50: Pogadanka. 17.00: „Kartezjusz" — odczyt. 17.15: — Koncert solistów. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Wiadomości sportowe. 18.10: Mała skrzyneczka dla dzieci miejskich — prowadzi Ciocia Hala 18.20: Recital fletowy Włodzimierza Ostrowskiego. 18.35: „Sami sobie" — rewia radiosłuchaczy. 18.50: Program na piątek. 18.55: Wileńskie wiad. sport. 19.00: „Bosman Kleń" — słuchowisko. 19.35: Duety w wyk. Ireny Gadejskiej i Janiny Hupertowej. 19.50: Pogadanka. 20.00: „Olivia" — operetka w 3 aktach Nico Dostała. Ok. 20.45: W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka. 22.00: „Walka o własne słowo" — szkic literacki. 22,15: Koncert kameralny. 22.50: Ostatnie wiadomości. 23.00: Tańczymy. 23,30: Zakończenie.

PIĄTEK, dn. 29 października 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Pieśni chóralne. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Przed zimą w gospodarstwie rolnym — pogadanka red. R. Węckowicza. 13,15 Z operetek wiedeńskich 14,25 „Ksawery" nowela Konopnickiej. 14,35 Muzyka popularna. 14,40 Komunikat Zw. K. K. O. Rozstrzygnięcie konkursu. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Mamusia" — audycja dla dzieci. 16,00 Rozmowa z chorymi. 16,15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Wojskowej. 16,50 Pogadanka. 17,00 Kooperatystka angielska — pogadanka. 17,15 Ferrucio Benvenuto Busoni. Sonata na skrzypce i fortepian op. 36 a Nr. 2 e-moll. 17,50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18,00 Wiadomości sportowe. 18 10 Wileński poradnik sportowy. 18,15 Jak spędzić święto? omówi E. Piotrowicz. 18,20 Wieczór sonat Stanisława Jarzębskiego — skrzypce i Niny Soroko fortepian. 18,40 Chwilka litewska w języku litewskim. 18,50 Program na sobotę. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 Fragment słuchowiskowy „Napoleon". 19,30 Przerwa. 19,35 „Don Juan" — opera Wolfganga Amadeusza Mozarta. 20,45 Dziennik wieczorny i pogadanka. 22,15 „Misje katolickie ostoją ładu moralnego i społecznego" — odczyt wygł. ks. Krauze. 22,30 Muzyka lekka z płyt. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie programu.

Wiadomości radiowe

„BOSMAN KLEŃ" — w TEATRZE WYOBRAŹNI.

Premiera oryginalnego słuch. Grabińskiego

Teatr Wyobraźni nadaje ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie słuchowisko oryginalne z pośmiertnej spuścizny znakomitego powieściopisarza i nowelisty Stefana Grabińskiego zmarłego przed rokiem. Grabiński jak wykazują jego ostatnie prace, interesował się żywo radiem i napisał słuchowisko osnute na tle życia Kaszubów p. t. „Bosman Kleń". Słuchowisko to zostanie nadane dnia 28 go października o godz. 19,00 z Rozgłośni Lwowskiej. Rzecz dzieje się w osadzie rybackiej nad polskim morzem. Udział w słuchowisku biorą najlepsze siły teatrów miejskich.

PANI DOMU DAWNIEJ A DZIŚ.

Zmieniają się czasy i obyczaje ludzkie, zmienia się sposób życia i jego struktura Inaczej układały się stosunki rodzinne przed laty, inaczej wyglądają dziś. Rola kobiety, gospodyni i pani domu jest w życiu domu i rodziny ogromnie ważną. Zastanawia się nad tym i omawia różnicę między dawniejszymi i dzisiejszymi paniami domu Zofia Iwaszkiewiczówna, przewodnicząca Oddziału Związku Pań Domu w Wilnie. Pogadanka wygłoszona będzie w czwartek, dn. 28 października o godz. 13,05.

RECITAL FLETOWY.

Flet, jako instrument solowy, spotykany jest dzisiaj bardzo rzadko. A jednak przed laty, w XVIII stuleciu, był on ulubionym i ogromnie rozpowszechnionym instrumentem solowym. Do wirtuozów gry fletowej zaliczało się bardzo wielu ludzi, nie będących muzykami, np. Fryderyk Wielki. Wielu dawniejszych kompozytorów wielkiej miary tworzyło dzieła na flet. Należy do nich i sonata C-dur Haendla, którą wykona przed wileńskim mikrofonem Włodzimierz Ostrowski w czwartek, dn. 28 października o godz. 18,20. Akompaniuje Leopold Horecki.

REWIA „SAMI SOBIE".

Popularna rewia „Sami sobie", w której radiosłuchacze występują przed mikrofonem, nadana zostanie na antenę wileńską w czwartek, dn. 28 października o godz. 18,35. Audycję przygotowuje Tadeusz Bulsiewicz.

Aresztowanie córki fabrykanta

pod zarzutem działalności antypaństwowej

W sferach robotniczych Wilna rozeszła się wczoraj wiadomość o aresztowaniu działaczki lewicowej i członkini PPS w Wilnie S. Zacówny, córki fabrykanta wileńskiego.

Zacównę osadzono w więzieniu Stefańskim. Zarzuca się jej działalność antypaństwową. (c).

W niedzielę może wybuchnąć strajk autobusów

Ub. nocy odbyło się walne zebranie pracowników (szoferów i konduktorów) „Arbonu".

Zebranie zwołane zostało w związku z udzieleniem wymówienia pracy 10 pracownikom, o czym donosiliśmy wczoraj.

Dyrekcja Arbonu powiadomiła pracowników, że zgodziła się cofnąć wymówienie 3 pracownikom. Wymówienie utrzymano nadal w mocy obecnie już tylko w stosunku do 7 pracowników. Walne zebranie postanowiło kategorycznie domagać się cofnięcia wymówienia jeszcze trzem pracownikom.

Co do pozostałych czterech walne zebranie postanowiło zrezygnować z żądania pozostawienia ich przy pracy, ponieważ pracownicy ci zaangażowani zostali stosunkowo niedawno, a mianowicie w lecie r. b.

O ile dyrekcja Arbonu nie cofnie wymówienia w ciągu najbliższych trzech dni, walne zebranie postanowiło od niedzieli proklamować strajk

Zjazd Zw. Młodej Wsi

W dniu 31 bm. odbędzie się w sali Ogniska Kolejowego w Wilnie II (XV) walny zjazd Związku Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej. W zjeździe weźmie udział delegacja młodzieży wiejskiej z Estonii.

Włamanie do grobowca

Onegdaj policja powiatowa w Wilejce została powiadomiona, że w m. Hanuta gm. wojstomskiej, stanowiącym własność p. Jerzego Wołłowicza, dokonano włamania i zbeszczeszczenia grobowca.

Włamania do grobowca, mieszczącego się w parku majątku, jak wynika z zameldowania, złożonego przez Jerzego Wołłowicza dokonano przypuszczalnie w nocy z 16 na 17 bm., lecz p. Wołłowicz spostrzegł to dopiero 19 bm.

Z Wilejki na miejsce włamania wysłano niezwłocznie trzech funkcjonarjuszów policji, którzy ustalili następujące okoliczności:

Złoczyńcy przebili w murowanej ścianie grobowca dwa otwory przez które przedostali się do wewnątrz i zerwali wieka czterech trumien. Jak twierdzi p. Wołłowicz, jego zdaniem w trumnach nie było wartościowych rzeczy. Wie jedynie, że na palcu jego zmarłej żony znajdował się złoty pierścień, który zginął.

Zresztą dobrze zbadać zawartość trumny było niemożliwym ze względu na stan rozkładu zwłok.

Nie ulega jednak wątpliwości, że włamania dokonano w celach rabunkowych. Zdaniem okolicznych mieszkańców włamania mógł dokonać któryś z wilnian, przybyłych na teren gminy wojstomskiej na roboty drogowe.

Policja dwóch podejrzanych zatrzymała.

(c).

Trzy zgony bliskich powodem samobójstwa

Wczoraj donieśliśmy o samobójstwie 23-letniej krawcowej E. Sutaszynówny. Obecnie dowiadujemy się uzupełniająco następujących szczegółów:

W ciągu krótkiego czasu zginęli tragicznie jej dwaj bracia, jeden utonął w Wilji w czasie kąpieli, drugi zmarł na zakażenie krwi. Wreszcie kilka miesięcy temu zmarł jej ojciec.

Od tego czasu Staszynówna wpadła w stan melancholii i onegdaj odebrała sobie życie przez powieszenie się.

List, pozostawiony przez samobójczynię, datowany był 20 października, a więc napisany na 6 dni przed śmiercią.

(c).

Ostrzeżenie

Firma „Emka" właśc. M. Künstler w Łodzi, podaje niniejszym do wiadomości, że poczynając od dn. 23. X. 1937 r. p. Wardak Władysław nie jest uprawniony do przyjmowania zamówień na manufakturę i zaliczek pieniężnych w imieniu wyżej wymienionej firmy.

Zamówienia poczynione po tej dacie firma nie odpowiada.

Firma M. Künstler w Łodzi.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34. tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

Nauka i Wychowanie

STUDENT U. S. B., rutynowany korepetytor udziela tanio korepetycji z zakresu programu szkół średnich oraz jęz. **niemieckiego i francuskiego.** Adres: Rezner, ul. Miłosierna Nr. 6 m. 3.

Handel i Przemysł

CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH — Wilno, Zawalna 28, tel. 21 - 48, to Twój najlepszy doradca fachowy. Przyjmujemy zamówienia na drzewka owocowe.

GUSTOWNE szaliki, apaszki, pończochy, skarpety **W. NOWICKI** — Wilno, ul. Wielka Nr. 30. Modne rękawiczki, torebki, parasole, ciepła bielizna.

PRACA

POSZUKUJĘ POSADY lub pracy woźnego, dozorcy, robotnika, jak również mogę czyścić parkietową podłogę oraz froterować za niską opłatą, mam referencje. Adres: Wilno, ul. Nowoświecka 9, Zofia Symonowicz dla Rafała Walio.

NAUCZYCIELKI, bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie ul. J. Jasińskiego Nr. 7, telefon 12-86, czynne od godz. 8 do 15.

MŁODY, energiczny kawaler lat 28 poszukuje jakiejkolwiek pracy. Praca obojętna, wymaganie skromne, referencje osób poważnych, zgłaszać się: ul. Pańska 7—11 K. Mirecki.

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ pies wyżeł - ponter czarny, po trzech dniach uważam za własność. Dar Nr. 11—3.

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ PIES — suka buldog (mieszaniec), maści ciemnej, uszy obcięte — do odebrania ul. Śniadeckich Nr. 3—16. Po trzech dniach uważa się za własność.

DYREKCJA OKRĘGU
POCZT I TELEGRAFÓW
W WILNIE
Nr. AB. 231/4

Ogłoszenie

O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej w budynku upt. Baranowicze. położonym przy ul. Wilsona i Staszyca.

Przetarg rozpocznie się w dniu 10 listopada 1937 r. o godz. 11 w lokalu Oddziału Budowlanego Dyr. Okr. P. i T., położonym przy ul. Dominikańskiej Nr. 15 w Wilnie. Do godz. 10 dn. 10 listopada 1937 r. dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych.

Szczegółowe warunki, określające: zakres i jakość robót, formę i sposób składania ofert, wysokość, formę i sposób złożenia wadium i kaucji, terminy rozpoczęcia i ukończenia robót itp. zawarte są w wezwaniu do składania ofert, które otrzymać można bezpłatnie w Oddziale Budowlanym Dyr. O. P. i T., przy ul. Dominikańskiej Nr. 15 w Wilnie w okresie od 20 października do 9 listopada w godz. urzędowych od 10 do 12. We wskazanym wyżej biurze i w oznaczonych godzinach interesowani mogą prócz wezwania do składania ofert otrzymać za opłatą 10 zł. kosztorys, rysunki robocze i inne załączniki.

Należność za materiał przetargowy należy wpłacać przekazem rozrachunkowym na rachunek Dyr. Okr. P. i T. w Wilnie.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Inż. M. NOWICKI
Dyrektor Okręgu

Sygnatura 398/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie II-go rewiru, Aleksander Iżycki mający kancelarię w Słonimie, ul. Poniatowskiego 56, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 listopada 1937 r. o godz. 10 w maj. Rohotna, gm. Rohotna odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Wandy Rojewiczowej, składających się z ogiera rasy anglo-arab lat 2 i pół, oszacowanych na łączną sumę zł. 600.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 26 października 1937 r.

Komornik
ALEKSANDER IŻYCKI

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna niniejszym podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w m. Wilnie: pierwsza — 14 grudnia 1937 r., a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku druga — 30 grudnia 1937 r. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12-ej w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę. wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów ekzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przy czym na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzeda 2 pp.) lub w odnośnych księgach hipotecznych o ile nieruchomość posiada uregulowaną dać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do waną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winny przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytacji, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnymi od niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty alienacyjne winny być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji: w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
502	6377	Osnasówny Rywka-Rochla, Bejla i Michla	Szawelska Nr. 6	1110.40	16805.97	2624.31	77400.—	15091.07
533	1253	Zarecki Eliasz-Mowsza	Antokolska Nr. 33, ob. 21	759.85	5666.57	875.74	25200.—	5625.92
538	74	Ronikierowa z domu Niezabytowska Irena	Nowogródzka Nr. 10	618.80	11768.30	2493.08	76300.—	11574.55
542	4132	Załkind Jefim	Kwaszelna Nr. 13	1242.15	19658.93	3294.61	100100.—	16024.73
553	366	Żółtak Icek-Lejba	Sawicz Nr. 12	564.20	8201.31	1547.73	47800.—	6754.86
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636.50	8471.74	1189.94	33600.—	8333.68
562	10	Łapinowa Maria i Afanasjewowa Nadzieja	Kopanica Nr. 12-b	2272.—	2286.80	861.85	28800.—	1585.37
531	4231	Flekser Mejer, Fleksorówna Sora i Glezerowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002.—	11928.12	1644.24	48300.—	9649.07
545	6201	Kacowie Abram i Chawa	Popowska Nr. 1	836.80	1345.95	413.79	13200.—	1386.59
601	7156	Grużewski Kazimierz	Wielka Nr. 33	w/g aktu 2334.15 w/g planu 2295.—	27838.03	6007.24	175100.—	36613.50
610	39	Remz Hirsz	Ostrobramska Nr. 22	z. własna 1419.60 z. w. czyn. 1583.40	18555.09	2709.70	83100.—	12410.56
615	120	Kort Josel	Stefańska Nr. 13	1501.50	16516.71	2833.56	88000.—	11879.49
22/532	3510	Felmanowie Calel i Beila	z-k Lidzki Nr. 5	523.25	5183.36	908.97	26094.02	5866.32
16/573	3138	Bonisławska Ofelia	Dąbrowskiego Nr. 7	1131.50	18417.63	3543.50	110942.33	13343.44
474	5600 nieur.	T-wo na wierze dla eksploatacji w m. Wilnie i z. Wileńskiej Kinematograficznych i Kinetafonnych Aparatów.	Wileńska Nr. 38 i Jagiellońska Nr. 2a	1019.20	11436.15	2986.24	83996.09	20070.68

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry Hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGI. Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35
Lida, ul. Górniańska 8
Baranowicze, ul. Staszica 13
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło